



Wieżowiec za milion łapówek

Były przewodniczący Rady Miasta Lublin Piotr Kowalczyk jednak będzie miał proces

STRONA 2

Walczący z punktami. Kierowcy szturmują WORDy

RZUTEM NA TAŚMĘ Za kilka dni nie będzie już można zredukować liczby punktów karnych, biorąc udział w specjalnym szkoleniu. Wywołało to wzmożone zainteresowanie takimi kursami. Frekwencja podskoczyła nawet 4-krotnie

Sławomir Skomra

3 30 złotych – tyle kosztuje kilkugodzinne szkolenie w Wojewódzkim Ośrodku Ruchu Drogowego w Lublinie, Zamościu i Białej Podlaskiej. Chodzi m.in. o wysłuchanie wykładów policjanta i psychologa. Po odbyciu takiego szkolenia z konta kierowcy znika 6 punktów karnych. Dla niektórych, przede wszystkim zawodowych kierowców, to często tak naprawdę walka o utrzymanie pracy. Dlatego chętnych na szkolenia nigdy nie brakowało, ale teraz taka opcja nie będzie wchodzić już w rachubę.

– Przypominamy, że tylko do 16 września istnieje możliwość redukcji 6 punktów karnych poprzez udział w szkoleniu dla kierowców naruszających przepisy ruchu drogowego – informuje WORD w Lublinie.

W życie wchodzi kolejna część zmian w przepisach drogowych. Jedną z ich części jest właśnie to, że kursów reedukacyjnych nie będzie. – Dlatego kierowcy chcą zdążyć przed zmianą przepisów. Już jakiś czas temu zorganizowaliśmy dodatkowe terminy kursów. Mamy na nie dwa razy więcej chętnych niż dotychczas. Zarówno w Białej Podlaskiej, jak i Łukowie – przyznaje Igor Dzikiewicz,



dyrektor WORD w Białej Podlaskiej.

– Przychodzą nawet kierowcy, którzy na koncie nie mają nawet 6 punktów

– zaznacza.

Jeszcze większy ruch jest w Zamościu. Do tej pory szkolono tu dodatkowo po 15 osób. – Notujemy 400-procentowy wzrost – informuje Marcin Kulig, dyrektor zamojskiego ośrodka.

Jeżeli ktoś sądzi, że uda mu się szybko zmniejszyć liczbę punktów o więcej niż 6, bo weźmie udział w kilku szkoleniach dzień po dniu, to się myli. Zgodnie z przepisami można to zrobić nie częściej niż sześć miesięcy.

Zainteresowanie jest tak duże, że WORD w Lublinie

uruchomił, obok szkoleń stacjonarnych, także zajęcia zdalne. Wystarczy komputer oraz kamerę internetową.

Nie wszystkie ośrodki się zdecydowały na taki krok. – Stawiamy na bezpośredni kontakt z policjantem i psychologiem. Uważam, że przynosi to lepszy efekt niż szkolenie przez internet – tłumaczy dyrektor Dzikiewicz.

Mniej w kasie

Zmiany, które zaczną obowiązywać za kilka dni, mają też złą stronę. – WORD-y są jednostkami samofinansującymi się. Nie ukrywam, że wpływy z opłat za kursy to znacząca część naszego budżetu – przyznaje dyr. Kulig.

Ale według nieoficjalnych doniesień, Ministerstwo Infrastruktury pracuje nad kolejnym rozporządzeniem,

dla wojewódzkich ośrodków ruchu drogowego opłaty z kursów redukujących punkty karne stanowią istotną część ich budżetów

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

w myśl którego kursy wrócą. Ale w innej formie. Chodzi o to, że jeżeli kierowca osiągnie limit punktów karnych, będzie musiał obowiązkowo przejść szkolenie dodatkowe. Ma być znacznie droższe i trwać nawet kilka dni.

I jego ukończenie nie będzie oznaczać odpisania punktów: te znikną z konta kierowcy dopiero po dwóch latach. – A nie jak obecnie po roku. Ten czas dwóch lat będzie liczony nie od momentu ukarania, ale od opłacenia mandatu – wyjaśnia nadkomisarz Andrzej Fijołek,

rzecznik prasowy Komendanta Wojewódzkiego Policji w Lublinie.

Wiecej za jednym zamachem

Kwestia punktów to nie jedyny wrześniowy zmiany na drogach. Zwiększy się także limit punktów, jakimi za jedno wykroczenie może być ukarany kierowca. Obecnie to 10 punktów, a już w połowie września będzie to 15. Takie kary są zarezerwowane dla najpoważniejszych występów, jak np. spowodowanie wypadku drogowego czy ominięcie pojazdu, który zatrzymał się, żeby ustąpić pierwszeństwa pieszym.

Kolejna zmiana dotyczy drogowej recydywy. Jeżeli kierowca zostanie złapany na tym samym wykroczeniu kolejny raz w ciągu dwóch

lat, to kwota mandatu będzie liczona razy dwa.

– Dotyczy to 20 wykroczeń drogowych – przypomina nadkomisarz Andrzej Fijołek i zaznacza: – Tylko kwota mandatu zostanie podwojona. Liczba punktów karnych pozostanie na tym samym poziomie.

Na przykład przekroczenie prędkości o ponad 30 km/h – jest mandat 800 zł; a będzie (w przypadku recydywy) już 1600 zł.

WCIAŻ JEŹDZIMY ZA SZYBKO

Lubelska policja odnotowała w minione wakacje 224 wypadki, w wyniku których 26 osób zmarło. Obrażenia odniosło 241 osób. W tym samym okresie zeszłego roku doszło do 290 wypadków, w których zginęły 33 osoby, a 257 zostało rannych.

W internecie wabił ofertą pracy. A potem miał zgwałcić

Mężczyzna zamieszkał w sieci ogłoszenia, w których proponował pracę dla hostess, czy animatorek dla dzieci.

36-latek został już tymczasowo aresztowany na trzy miesiące jako podejrzany o zgwałcenie jednej z kobiet.

– Do zdarzenia doszło w ubiegłą środę. Z dyżurnym policji skontaktowała się 22-latką. Kobieta oświadczyła, że została zgwałcona w jednym z mieszkań w dzielnicy Wieniawa. Na miejsce od

razu skierowano najbliższy patrol. Policjanci zatrzymali 36-latego sprawcę przestępstwa, który już czekał na spotkanie z kolejną kobietą – informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z policji w Lublinie.

Jak ustalono, mężczyzna zamieścił ogłoszenie o pracy. Właśnie na taką ofertę odpowiedziała 22-latką. – Kobieta została zaproszona na rozmowę rekrutacyjną. Pod wskazanym adresem czekał na nią 36-latek. Mężczyzna zaprowadził pokrzywdzoną

do lokalu, gdzie mieli porozmawiać na temat szczegółów zatrudnienia. Tam miało dojść do gwałtu. Kobieta od razu po wyjściu z mieszkania zadzwoniła na policję – dodaje Gołębiowski.

– Gdy na miejsce przyjechał patrol, pod blokiem czekała już kolejna zainteresowana pracą kobieta.

Mężczyzna usłyszał zarzuty doprowadzenia przemocą pokrzywdzonej do obcowania płciowego.

– W trakcie przesłuchania podejrzany przyznał się do



36-latek z Lublina miał zgwałcić kobietę podczas „rozmowy rekrutacyjnej”

FOT. POLICJA

tego, że umówił spotkanie, natomiast zaprzeczył, jakoby doszło do gwałtu. Składał wyjaśnienia, ale nie ujawniamy ich treści – powiedziała PAP Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

– Śledczy zbierają dowody i sprawdzają, czy było to jednoznaczne zdarzenie, czy może podejrzany ma na koncie więcej tego typu przestępstw – zaznacza nadkomisarz i dodaje, że sprawcy grozi do 12 lat więzienia.

SKO

Ludzie rzucili się na węgiel. Bogdanka wstrzymuje zapisy.

POPYT Lubelski Węgiel Bogdanka nie przyjmuje już zapisów na wrzesień na zakup surowca przez indywidualnych odbiorców. Lista chętnych liczy już około 5 tysięcy pozycji

Sławomir Skomra

Jeszcze niedawno przed kopalnią tworzyły się wielodniowe kolejki. Po surowiec ustawiali się głównie ci, którzy wykorzystują go do ogrzewania domów. Limit na klienta wynosi 3 tony. A kopalnia, po tym, jak obrazki z kolejki popłynęły w region, w Polskę i w świat (materiał zrealizował m.in. brytyjski Reuters), wprowadziła zapisy na opał. Miały pomóc w rozwiązaniu sprawy kolejki.

Ale te właśnie zostały wstrzymane. – Niniejszym informujemy, że 5 września została ukończona rejestracja gospodarstw domowych zapisujących się na zakup węgla z puli przeznaczonej na miesiąc wrzesień 2022 roku w LW Bogdanka SA – poinformowała górnicza spółka.

– Dziś jak w radiu poszło, że w Bogdancie już nie ma sprzedaży, to jeden telefon za drugim. Z osiemnastu dzisiaj do godz. 15 odebrałem – opowiadał nam we wtorek właściciel składu opału w powiecie lubelskim. – A ile ludzi w drzwiach się pojawiło! Aż poprzyczepiałem kartki, że to, co jest, to nie na sprzedaż. To towar dla konkretnych ludzi z gminy, którzy wcześniej przywieźli mi swoje deklaracje CEEB (Centralna Ewidencja Emisyjności Budynków – red.). Nawet dwóch worków nie moge z tego wziąć, bo wtedy dla tej ostatniej osoby zabraknie. Ale nie ma co się lękać, bo będą mieli problem: kogo stać na węgiel po 3500 zł?

LW Bogdanka dodaje, że ponowna rejestracja chętnych



nych, a już zapisało się około 5 tys. osób, będzie możliwa „w dniu rozpoczęcia nowej sesji zapisów”. Chodzi o to, że kopalnia musi dysponować nową pulą opału przeznaczoną dla gospodarstw domo-

wych na następne miesiące. – Wczoraj byliśmy w Bogdancie do godz. 17, złożyliśmy ostatnie deklaracje CEEB. W biurze kopalni tłumaczyli nam, że to dlatego, że mają inne zobowiązania, a towaru brakuje – opowiada przedsiębiorca, który w kolejce po węgiel z Bogdanki spędził ostatnie kilka tygodni. Dziś jest załamany. – Wywożę to co mam i po handlu. Naprawdę jestem zdołowany. Śląska nie może dostać w ogóle. Import miałem po 3300 zł, niedługo będzie po 3500, to jak to sprzedać?

FOT. MICHAŁ SIUDZIŃSKI

Kiedy LW Bogdanka zaczęnie znów sprzedawać węgiel? Termin ma podać w kolejnym komunikacie.

– Informujemy, że już rozpoczęliśmy realizację

złożonych formularzy rejestracyjnych. Pierwsi klienci otrzymują SMS, email lub telefon o dniu i godzinie odbioru węgla we wrześniu. Dzięki temu odbiorcy nie muszą czekać w kolejkach pod bramą naszej kopalni – czytamy w komunikacie.

Osoby, które mają wskazany termin odbioru węgla, muszą udać się do punktu sprzedaży z kopią zarejestrowanego formularza i z pełnomocnictwem dla kierowcy.

– W przypadku braku przystąpienia do odbioru węgla w wyznaczonym dniu i godzinie, formularze rejestracyjne tracą ważność i nie będzie można na ich podstawie dokonać zakupu w terminie późniejszym – zaznacza spółka.

AM

„Zanagate”. Były przewodniczący ma być osądzony

Sąd Rejonowy w Lublinie odrzucił wczoraj wnioski obrońców dwóch oskarżonych w głośnej sprawie „wieżowiec za 1 mln łapówki” o umorzenie postępowania. Tym samym Piotr Kowalczyk, były przewodniczący Rady Miasta Lublin i jego biznesowy partner Adam M. mają być osądzeni w normalnym trybie.

Proces trzech oskarżonych w tej sprawie – Piotra Kowalczyka, Adama M. i Mariusza P. – miał ruszyć w czerwcu. Ale obrońcy dwóch pierwszych po raz drugi złożyli wnioski o umorzenie postępowania wobec swoich klientów. „Analizując i oceniając zgromadzony materiał dowodowy bez wątpienia należy stwierdzić, że oskarżony Piotr Kowalczyk w żaden sposób nie wypełnił znamion jakiegokolwiek czynu zabronionego” – argumentował adwokat Marek Chołdzyński.

Wczoraj sędzia Bożena Dzimira-Rzepakowska z Sądu Rejonowego Lublin-Zachód nie uwzględniła obu wniosków. Oznacza to, że oskarżeni będą odpowiadać przed sądem.

– Wbrew twierdzeniom obrońców sąd rozpatrując wniosek o umorzenie postępowania podkreślił, że zgromadzony materiał dowodowy wskazuje, że oskarżeni



mogli dopuścić się zarzucanego im przestępstwa i dlatego sprawa powinna zostać skierowana na rozprawę główną celem merytorycznego rozpoznania – relacjonuje prokurator Norbert Kudyk z Prokuratury Okręgowej w Zamościu, który prowadził śledztwo w sprawie „Zanagate” i przygotował akt oskarżenia. – Istotnym argumentem za takim rozwiązaniem było również to, że już wcześniej Sąd Okręgowy oddalił wniosek o umorzenie postępowania wobec oskarżonego Adama M. i Sąd Rejonowy jest związany tymi wytycznymi.

Przypomnijmy, że SO w sprawie Adama M., rozpatrując poprzedni, podobny wniosek o umorzenie postępowania, stwierdził, że byłoby to przedwczesne, a akt oskarżenia wskazuje na fakty i dowody, które przemawiają za istnieniem uzasadnionego podejrzenia popełnienia przez oskarżonego zarzuconego

Piotr Kowalczyk (z prawej; na zdjęciu z mecenasem Markiem Chołdzyńskim) od początku utrzymuje, że jest niewinny, a cała afera to polityczna zemsta PiS za to, że kiedyś opuścił to ugrupowanie i przeszedł na stronę Krzysztofa Żuka

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

mu czynu. – Tym samym SO dał wytyczne Sądowi Rejonowemu w Lublinie, że powinno zostać przeprowadzone pełne postępowanie dowodowe w tej sprawie – podkreślał w rozmowie z Dziennikiem prokurator Kudyk.

Przypomnijmy, że do głośnej akcji Centralnego Biura Antykorupcyjnego pod kryptonimem „Chryzantema” doszło prawie 3 lata temu. W grudniu 2019 do siedziby spółki Projektownia Premium byłego przewodniczącego Rady Miasta wkroczyli agenci

CBA. Jego wspólnik Adam M. oraz pośrednik w obrocie nieruchomościami Maciej Sz. zostali wyprowadzeni w kajdankach. Nieco później CBA zatrzymało też Mariusza P., kuzyna ówczesnego wojewody Przemysława Czarnka (PiS).

Z aktu oskarżenia wynika, że od słowackiego inwestora (w tej roli działał agent CBA) załatwienie zgody na budowę pierwszego w Lublinie prawdziwego drapacza chmur przy ul. Zana zatrzymani mieli zażądać miliona złotych korzyści majątkowej. Ta suma miała być wpisana w umowę na prace projektowe. Oskarżeni powoływali się przy tym na wpływ m.in. w Urzędzie Miasta. Doszło nawet do spotkania w gabinecie prezydenta Krzysztofa Żuka (PO), w którym oprócz Kowalczyka, Adama M. i Macieja Sz. uczestniczyła także była już dyrektorka wydziału zajmującego się wydawaniem pozwoleń na budowę oraz agent CBA.

Maciej Sz. – czwarty z uczestników „Zanagate” – dobrowolnie poddał się karze. Dostał rok więzienia w zawieszeniu na 3 lata oraz 20 tys. zł grzywny. Trzej pozostali nie przyznają się do winy.

Posiedzenie wstępne, na którym mają być ustalone terminy kolejnych rozpraw i przesłuchania świadków, wyznaczono na 20 września.

(KW)

Od północy czy od południa?

DROGI Trwają przymiarki do budowy obwodnicy Łęcznej. Najpierw trzeba jednak ustalić przebieg nowej trasy. Na razie brane są pod uwagę trzy warianty.

Zgodnie z pierwszą opcją, obwodnica ma przebiegać stosunkowo blisko miasta od strony północnej, zaczynając się w Kolonii Trębaczów, na skrzyżowaniu DK82 z drogą wojewódzką nr 829. Z DK82 obwodnica ma się połączyć jeszcze na terenie miasta.

Wariant drugi to też kierunek północny, ale znacznie bardziej odsunięty od Łęcznej. Trasa ma się zacząć wcześniej, bo już w Zofiówce, na skrzyżowaniu DK82 z drogą powiatową nr 2017L. Z krajową trasą połączy się w tym samym miejscu co w wariantcie pierwszym.

Opcja numer trzy uwzględnia przebieg południowy. Trasa zacznie się w Zofiówce i omijając Łęczną zakończy się nieco dalej od centrum niż w poprzednich wariantach. Obwodnica włączy się do istniejącej DK82 około 2,5 km na wschód od centrum Łęcznej.

Organizowane są spotkania informacyjne, na których projektanci przedstawiają warianty i będą odpowiadać na pytania mieszkańców. Takie spotkanie zaplanowano na 9 września o godz. 16 w hali sportowej Szkoły Podstawowej nr 2 w Łęcznej przy ul. Piłsudskiego 12.

Uwagi co do obwodnicy można przekazać także wypełniając formularz (na stronie lubelskiego oddziału GDDKiA) i wysyłając go pocztą (GDDKiA Oddział w Lublinie, ul. Ogrodowa 21, 20-075 Lublin) lub mailem (sekretariat_lublin@gddkia.gov.pl). Czas jest do 23 września.

SKO

Nie oszczędzili nawet dorodnych dębów

WYCINKA Z drogi 820 prowadzącej na Pojezierze Łęczyńsko-Włodawskie docelowo zostanie wycięte ponad 2 tysiące drzew. Wiele z nim ma rozmiary pomników przyrody. – Płakałem, jak zobaczyłem, że aleję starych dębów też wycięli – mówi nam jeden z czytelników

Agnieszka Mazuś

Rano jeszcze były, a popołudniu już żadnego. Myślałem, że chociaż je zostawią, ale szybko to załatwili. Dla mnie to był szok. Aż lzy mi się w oczach zaświeciły – mówi Stanisław Michałowski z Lublina, który zadzwonił do naszej redakcji po naszym pierwszym tekście na temat tej inwestycji.

Michałowski jest zdruzgotany tym, że piły nie ominęły nawet alei kilkunastu wielkich dębów w lesie przed jeziorem Rogóźno. W jego ocenie te drzewa mogły mieć od 100 do 200 lat.

– Wiem i rozumiem, że bezpieczeństwo jest najważniejsze, ale to jest droga na pojezierze. Kierowcy naprawdę sobie tu radzą. Sam tędy jeżdżę od kilkunastu lat. Czy naprawdę nie można było zaprojektować tak, by te przepiękne, stare dęby, ocalić? – pyta.

Byliśmy tam wczoraj. Ścięte w ostatnią środę dorodne dęby jeszcze leżą na pobożach. Doliczyliśmy się kilkunastu, których pnie miały co najmniej 100 cm średnicy. Ale są też takie o przekroju 140 czy 150 cm.



2395 drzew do wycinki

Na drodze nr 820, gdzie pracują nie tylko pilarze, ale już także sprzęt drogowy, takich obrazków jest wiele. Po obu stronach drogi piętrzą się stosy konarów i gałęzi. Gdzieś tam jeszcze leżą przygotowane do wywozu pnie, ale po większości drzew nie ma już śladu. Korzenie z ziemi usuwają koparki.

Łącznie z odcinka drogi liczącego niecałe 10 km znika 720 drzew. W odpowiedzi na nasze pytania Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie podaje, że w tej grupie są 63

100 cm średnicy pnia to ponad 330 cm obwodu. To wymiary drzewa pomnikowego praktycznie dla wszystkich gatunków drzew

FOT. AGNIESZKA MAZUŚ

drzewa o średnicy pnia 76-100 cm i 36 drzew o średnicy powyżej metra. Na pytanie o pełny wykaz tych największych (wielkość i gatunek), rzecznik ZDW Kamil Jakubowski już nie odpowiada.

Zajrzeliśmy do dokumentacji inwestycji. W „Projekcie wycinki drzew i krzewów” dla 30 km trasy Łęczna-Sosnowica Dwór przygotowanym przez rzeszowski oddział warszawskiej spółki WYG International jest mowa o 2395 przydrożnych

drzewach zakwalifikowanych do usunięcia. Nie tylko tych, które rosną w miejscu planowanej drogi.

– Do wycinki zostały przeznaczone również drzewa znajdujące się na śladzie projektowanych skarp oraz tam, gdzie w bliskiej odległości od pnia zostanie podwyższony poziom gruntu, np. w przypadku zasypania rowu – piszą autorzy opracowania.

O dostęp do dokumentacji projektowej drogi 820 od ponad roku walczył lubelski aktywista Krzysztof Kowalik (Fundacja Wolności, Porozumienie Rowerowe). Bezskutecznie.

– Zarząd Dróg Wojewódzkich odmówił tłumacząc,

że przed ogłoszeniem przetargu nie może pokazać dokumentów projektowych. Wojewódzki Sąd Administracyjny przyznał rację mi, ale ZDW odwołał się do NSA, gdzie sprawa jeszcze nie była rozstrzygnięta – tłumaczy Kowalik. I komentuje: – Przepisy o ochronie przyrody mamy dobre, gorzej z nich egzekwowaniem. Dobrze, że obecnej perspektywie unijnej już nie będzie tak łatwo, drzewa będzie można wycinać tylko w wyjątkowych sytuacjach.

Nie wierzę w to, co tu zrobili

Czy poszerzając drogę, projektując chodniki i ścieżki rowerowe można było ocalić część drzew?

– Projektanci nawet ronda przesuwają, by ominąć drzewa. Zostawiają istniejący szpaler, by oddzielić ścieżkę rowerową od szosy – tłumaczy kobieta, którą spotykamy we wsi Podzamcze. Wie, co mówi – jest członkiem zespołu przyrodników prowadzących inwentaryzację innej inwestycji w okolicy. Tym, co widzi, jest szokowana. – Ja w to nie wierzę. To jakaś abstrakcja co zrobili.

– Takie aleje zawsze trzeba próbować omijać – dodaje towarzyszący jej mężczyzna.

– Dopóki wycinamy 50-letnie drzewa, to jeszcze rozu-

miem. Ale ten tu dąb miał 150 lat!

Zatrzymali się, podobnie jak my, na widok powalonych ogromnych drzew. Naprzeciwko muru dawnego parku dworskiego leży m.in. ogromna lipa i dąb. Pień po wyciętej zdrowej lipie ma 140 cm średnicy. Ten po dębie – 165 cm.

– Nawet jeśli nie był to pomnik przyrody, to jest przecież rozporządzenie mówiące o tym, jakie drzewa należy tak kwalifikować. Projektant powinien te przepisy znać – dziwią się przyrodnicy.

Dla różnych drzew to różne wartości. „Pomnikowy” obwód pnia (mierzony na wysokości 130 cm) dla brzozy, topoli, grabu czy wiązu to 200 cm. Minimalny obwód kwalifikujący do uznania za pomnik przyrody w przypadku jesionu, kasztanowca, klonu to 250 cm. Dąb, buk czy lipa muszą mieć 300 cm obwodu.

DROGA 820 PO NOWEMU

Docelowo przebudowane ma zostać 29 km trasy z Łęcznej do Sosnowicy. Na razie pieniędzy z Polskiego Ładu wystarczyło tylko na 10 km. Jeźdźnia ma mieć 7 m szerokości, pobocza 1,5 m, chodniki od 1,5 do 2 m, a ścieżki rowerowe 2-2,8 m. Opiewający na ok. 82 miliony złotych kontrakt trafił do Strabagu.

Lotnisko stawia na przewóz towarów

CARGO Budowa centrum transportowo-logistycznego, nowa droga kołowania, płyta postojowa, hotel, czy rozbudowa hali przylotów. To inwestycje planowane przez Port Lotniczy Lublin w najbliższych latach. Na razie spółka stara się o decyzję środowiskową, która pozwoli dokładniej nakreślić plany inwestycyjne

Tomasz Maciuszczak

Władze lotniska złożyły w Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska wniosek o wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach. To dokument niezbędny przy realizacji inwestycji mogących znacząco oddziaływać na naturę.

– Chcemy wiedzieć, co dokładnie możemy zrobić na tym terenie. Pozwoli nam to określić możliwości rozwoju portu w najbliższych latach – tłumaczy Piotr Jankowski, rzecznik prasowy Portu Lotniczego Lublin.

Według planów spółki (jej udziałowcami są samorządy województwa, Lublina i Świdnika) priorytetem jest budowa centrum transportowo-logistycznego z budynkami magazynowymi o powierzchni nawet 20 tys. mkw. Prowadzić bę-

dzie do niego nowa droga kołowania, która będzie wykorzystywana nie tylko przez samoloty obsługujące terminal cargo. Ułatwi ona także zawracanie wszystkim maszynom po zakończeniu lądowania, co pozwoli na zwolnienie pasa startowego.

W planach jest także m.in. rozbudowa płyty postojowej, budowa hangarów do obsługi samolotów, czy poszerzenie końca pasa startowego. Port myśli również o rozbudowie terminala pasażerskiego.

Według założeń lotniskowa hala przylotów miałaby zostać rozbudowana o nieco ponad 2 tys. mkw. W grę wchodzi ponadto budowa kilkukondygnacyjnego hotelu czy powstanie nowych miejsc parkingowych przy lotnisku.

– To wszystko to pieśń przyszłości – przyznaje jednak



rzecznik Jankowski. I dodaje: – Złożenie wniosku o decyzję środowiskową to pierwszy etap przygotowań do rozbudowy. Kolejnym będzie szukanie finansowania. Nikt nie sfinansuje wszystkich zakładanych przez nas zadań,

dlatego będą one realizowane etapami.

Na razie trudno powiedzieć, ile może potrwać postępowanie prowadzone przez RDOŚ. Do tej pory urzędnicy kilkukrotnie wzywali port do uzupełnienia

dokumentacji. Zamówili też wykonanie wniosków i analiz do złożonej przez spółkę raportu. To nie jest standardowa procedura.

– Z uwagi na rodzaj i charakter planowanego przedsięwzięcia oraz potencjalne

oddziaływania na klimat akustyczny, uznaliśmy za zasadne wykonanie takiego opracowania – wyjaśnia Aleksandra Woźniak-Figurska z lubelskiej RDOŚ.

Zadaniem autora analizy będzie m.in. sprawdzenie i weryfikacja podanych przez inwestora danych związanych ze spodziewaną emisją hałasu po zakończeniu rozbudowy. W opracowaniu ma także się znaleźć lista zagadnień, które będą wymagały uzupełnienia przed wydaniem decyzji środowiskowej.

Po pandemicznym dołku wakacyjne statystyki pokazują wyraźne zwiększenie ruchu pasażerskiego. W lipcu tego roku z lotniska skorzystało 43 569 podróżnych. Lepszy wynik zanotowano tylko raz, równo pięć lat temu. Ale lotnisko chce też zwiększyć obsługę przewozów towarowych

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

Wydadzą więcej na nową sygnalizację

NA DROGACH Ratusz wyłoży więcej pieniędzy na przebudowę skrzyżowania al. Witosa z ul. Doświadczalną oraz na budowę sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniu ul. Franczaka „Lalka” z Doświadczalną. Prace powinny się zakończyć pod koniec przyszłego roku

Dominik Smaga

W przypadku obu inwestycji miasto boleśnie zderzyło się z cenową rzeczywistością, bo chętni wykonawcy życzyli sobie znacznie więcej pieniędzy, niż miał do wydania Zarząd Dróg i Mostów.

Jutro Rada Miasta ma zapewnić dodatkowe fundusze na obydwie skrzyżowania. Ma to pozwolić na rozstrzygnięcie przetargów i zlecenie prac projektowych oraz budowlanych.

AL. WITOSA/DOŚWIADCZALNA

Do tej inwestycji zabrakło miastu kilka milionów złotych. Tak duża jest różnica między kwotą zarezerwowaną przez Zarząd Dróg i Mostów (6,4 mln zł) a najtańszą z ofert złożonych w przetargu na zaprojektowanie i wykonanie przebudowy: firma Strabag życzy sobie **10,8** mln zł, lubelskie KPRD chce **11,7** mln zł zapłaty.

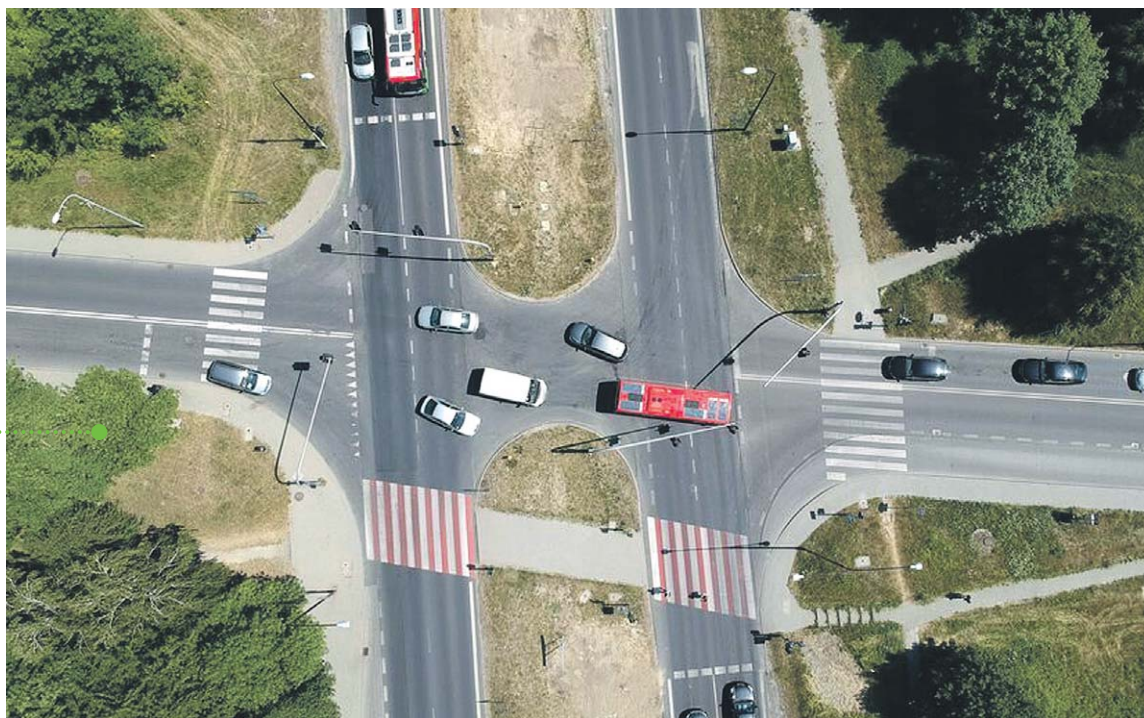
Aby rozstrzygnąć przetarg, trzeba wyłożyć więcej pieniędzy. Jeżeli radni zgodzą się na większy wydatek. Zarząd Dróg i Mostów będzie mógł wybrać wykonawcę, który dostanie 14 miesięcy na zrealizowanie zlecenia.

Co ma się tutaj zmienić?

Plan zakłada poszerzenie al. Witosa o dodatkowe pasy do skrętu w prawo i w lewo. Natomiast ul. Doświadczalna ma dostać dodatkowe pasy dla skręcających w lewo. Przebudowana zostanie również sygnalizacja świetlna. W efekcie skręt w lewo ma być bezkolizyjny.

Na całej szerokości jezdni na przebudowywanym odcinku ma być położony nowy asfalt, nowe będzie też oświetlenie i odwodnienie, przebudowane mają być ponadto istniejące już schody. Kontrakt będzie obejmował również przebudowę istniejących chodników oraz ułożenie brakującego odcinka chodnika wzdłuż ul. Doświadczalnej między ul. Królowej Jadwigi a al. Witosa.

Miasto zamawia ponadto budowę dwukierunkowej drogi dla rowerów w ciągu Doświadczalnej



tomat do sprzedaży biletów oraz wyświetlacz pokazujący najbliższe odjazdy.

FRANCZAKA/SKALSKIEGO

Za przebudowę skrzyżowania odpowiadają deweloperzy budujący w pobliżu bloki mieszkalne. Rolą miasta jest głównie budowa sygnalizacji świetlnej.

Pierwsza próba znalezienia wykonawcy skończyła się niepowodzeniem.

Przetarg został ogłoszony w połowie lipca, stanęła do niego tylko jedna firma, lubelska spółka Eksam-Budownictwo. Spółka zgłosiła się z ceną 2 mln zł, czyli dwa razy wyższą od kwoty zarezerwowanej przez Zarząd Dróg i Mostów. Jego urzędnicy nawet byli skłonni zgodzić się na większy wydatek, czekali aż Rada Miasta zbierze się na pierwszym powakacyjnym posiedzeniu i dołoży brakującą kwotę. Problem w tym, że pierwsze posiedzenie rady zaplanowano dopiero na 8 września, a oferta firmy Eksam-Budownictwo traciła ważność już 13 sierpnia. Spółka nie zgodziła się na przedłużenie ważności swojej oferty, więc przetarg trzeba było unieważnić.

Drugi przetarg został ogłoszony pod koniec sierpnia. Zarząd Dróg i Mostów ma czekać na oferty do 15 września i jeszcze przed tą datą ma dostać z miejskiej dodatkowe pieniądze na sygnalizację.

Firma, która wygra przetarg, będzie musiała zaprojektować i zbudować sygnalizację w ciągu roku od zawarcia umowy z miastem.

Ratusz wymaga bezkolizyjnych lewoskrętów, kamery do rejestracji zdarzeń drogowych i połączenia sygnalizacji do Systemu Zarządzania Ruchem. Przy skrzyżowaniu mają również powstać dwie zatoki przystankowe dla pojazdów komunikacji miejskiej. Ich nawierzchnia ma być wykonana z betonu.

Na obu przystankach mają stanąć wiaty, na jednym z nich (w stronę centrum) będzie też wyświetlacz pokazujący godziny odjazdu autobusów oraz automat do sprzedaży biletów.

od Vetterów do Jagielly. Przebudowane mają być również cztery przystanki komunikacji miejskiej. Ich zatoki będą mieć betonową

nawierzchnię. Wiaty dla pasażerów mają być zamontowane na trzech przystankach (na al. Witosa w stronę centrum i w kierunku

Świdnika oraz na Doświadczalnej w stronę pętli Felin). Na przystanku dla autobusów jadących do centrum pojawić ma się też au-

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM DOMINIK SMAGA

Wyrazy szczerzego żalu i współczucia z powodu śmierci

MAMY

Pani Iwonie Sidor

Pracownikowi Oddziału Finansowego Sądu Okręgowego w Lublinie

składają
Prezesi, Dyrektor, sędziowie
oraz
koleżanki i koledzy z Sądu Okręgowego w Lublinie



Nie będzie przejazdu

UTRUDNIENIA Zamknięte dla ruchu ma być od najbliższego poniedziałku skrzyżowanie ul. Długiej, Wyzwolenia i Wilczą. Możliwy ma być jedynie wyjazd z Wilczej w Długą, dopuszczony ma być ponadto skręt w prawo z Długiej w Wilczą. Powodem tych utrudnień jest planowana przebudowa sieci ciepłowniczej.

– Na czas prowadzenia prac objazdy przewidziano ulicami: Długą, Dywizjonu 303, Kunickiego oraz Mickiewicza do ul. Wyzwolenia – informuje Teresa Stepniak-Romanek, rzeczniczka Lubelskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej. – Od strony Głuska objazdy przewidziano ulicami: Mickiewicza, Kunickiego i Dywizjonu 303.

Utrudnienia mają trwać do 17 września. **(DRS)**

Gadżety za... baterie

ODPADY Na piątek zapowiadano zbiórkę starych baterii organizowaną przez Urząd Miasta. Ma być prowadzona od godz. 10 do 13 przed siedzibą miejskiego Wydziału Ochrony Środowiska przy Zana 38. Ratusz zapowiada, że na osoby oddające baterie będą czekać upominki.

Przypomnijmy, że starych baterii, których nie można wyrzucać do zwykłego pojemnika, można się na co dzień pozbywać w jednym z ponad 130 kontenerów rozmieszczonych na terenie Lublina. Przyjmują je również niektóre sklepy. **(DRS)**

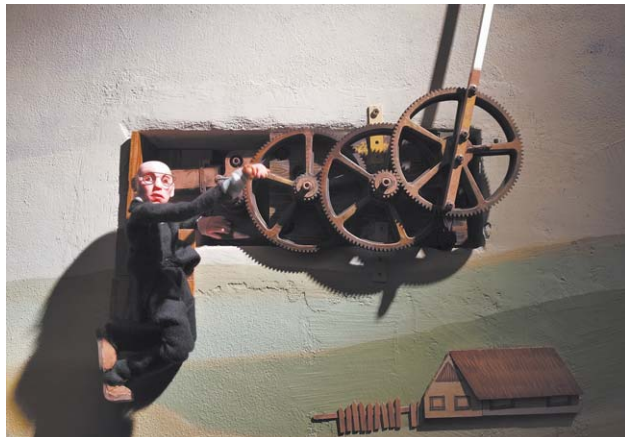
Pieniądze dla Bramy

KULTURA Dodatkowe 120 tys. zł ma przeznaczyć Ratusz na tegoroczną działalność Ośrodka „Brama Grodzka-Teatr NN”. Nad tą propozycją prezydenta Lublina już jutro głosować ma Rada Miasta. Pieniądze mają konkretne przeznaczenie. – Na wydatki związane z promocją i poszerzeniem oferty kulturalnej w związku z planowanym otwarciem „Imaginarium” w Piwnicy pod Fortuną – czytamy w prezydenckim projekcie zmian w budżecie Lublina. Fundusze mają być też przeznaczone na zwiększenie liczby etatów w instytucji, co ma poprawić dostęp mieszkańców do trasy podziemnej.

(DRS)
O tym, co ciekawego pokaże nam Imaginarium czytaj na str. 6

Cudowne i tajemnicze

KULTURA Za drzwiami z napisem Imaginarium zaczyna się meandryczno-oniryczna przestrzeń, której odnogi wiodą w daleki świat i jeszcze dalsze historie. Jeśli u progu są dzieci uratowane przez naszą herbową, lubelską kozę a na końcu wyjście wskazuje Wędrowiec z wierszy Czechowicza – tematu tłumaczyć nie trzeba. Lublinowi przybyło miejsce do zwiedzania



W historii Lublina nigdy nie brakowało cudownych i tajemniczych wydarzeń, czy też żyjących w nim osób o mistycznej sile. Trzeba więc zrobić dokładnie to samo, co słynny Wędrowiec ze średniowiecznej ryciny, na której widać, jak przekraczając horyzont świata, w którym żył, ujrzał coś zupełnie nowego i niezwykłego – uważa Tomasz Pietrasiewicz, dyrektor Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN” który wymyślił „Imaginarium” i napisał do niego scenariusz.

To staromiejska przestrzeń, wykorzystująca pomieszczenia dawnego muzeum multimedialnego, które działało kilka lat w sąsiedztwie Piwnicy pod Fortuną i Lubelskiej Trasy Podziemnej. Od 2018 roku to miejsce było puste.

Rzeźbione drzwi do Imaginarium są w piwnicy kamienicy Rynek 8. I to jest ostatnia realna rzecz jaką się rejestruje wchodząc. Gdy wzrok przyzwyczai się do półmroku, widzisz Michała Archaniola wodza sił niebiańskich, galopującego na koniu, by wręczyć miecz śpiącemu pod drzewem Leszkowi Czarnemu. Ale gdy kierujesz się ku tej scenie by zobaczyć z bliska jej bohaterów, słyszysz gdzieś blisko mecenie. Automatycznie wzrokiem szukasz zwierzęcia i widzisz w kącie trójkę dzieci trzymających na postronku kozę. Kiedy wymieniasz spojrzenia z dziećmi i one i ty jesteście równie speszzeni.

Każde miasto ma rodzaj symbolicznego „kodu genetycznego”, który w pewien sposób tłumaczy i determinuje jego historię. Ważną częścią naszej opowieści jest historia mieszkających tu Żydów.

Pojawiają się oni w Lublinie na przełomie XV i XVI wieku. O ich przybyciu mówi legenda, według której stało się to na skutek boskiej interwencji. Osiedlenie się w Lublinie Żydów – narodu wybranego przez Boga oraz znajdująca się tu relikwia Drzewa Krzyża Świętego powoduje, że powoli ściągają w to miejsce Siły Ciemności. Po zawarciu w Lublinie Unii Polsko-Litewskiej w 1569 roku historia obfitująca w dramatyczne zdarzenia, przyspiesza – tłumaczy Pietrasiewicz oprowadzając po Imaginarium, w którym zgromadził jego zdaniem istotne dla historii naszego miasta wydarzenia i postacie. Dla tego autorskiego wyboru ważna była opozycja i starcie Sił Jasności z Siłami Ciemności.

Wędrowka po wąskich piwnicznych przejściach i salkach trwa ponad godzinę. Chwilami trudno

skupić się na opowieści oprowadzającego, bo uwagę kradnie realizacja jego pomysłu.

Uroda, klimat i kunszt wykonania Imaginarium to dwuletnia praca Pauliny Kary i jej pomocników. Artystka wyczarowała w swoim niepodrabialnym, autorskim stylu setki jak nie tysiące ludzkich i zwierzęcych postaci, wnętrz, przedmiotów i przestrzeni. Chasydzi wirują w tańcu, dwór dyga przed koronowanym królem, Tata-ry pędzą na koniach, Wędrowiec z wierszy Czechowicza przemyka nocnymi ulicami Lublina.

Jeśli ktoś docenia ręcznie wykonany świat, będący skrzyżowaniem artystycznej makiety ze sklepem z zabawkami sprzed stu lat i teatrem – będzie Imaginarium zachwycony.

Zwłaszcza, że autorka charakteryzuje się sporą dozą humoru

i pięknie zastosowała „lokowanie produktu” czyli instytucji dla której realizowała zadanie. Nie mówiąc o osobie Tomasza Pietrasiewicza, którego sportretowała jako postać wielkości dłoni, uruchamiającą bajkowy mechanizm Imaginarium.

Paulina Kara jest z Niska ale w Lublinie studiowała i świetnie znany jej prace. Począwszy od wystaw w Galerii Białej po współpracę z Jarosławem Kozia-
rą.

Pierwsi zwiedzający mają się w tym niezwykłym staromiejskim wnętrzu przy Rynku pojawić jeszcze we wrześniu. Trwają końcowe prace. Wyprawa jest zdecydowanie dla dorosłych, w grupach maksymalnie 5-6 osobowych. Informacji o otwarciu i rezerwacji biletów trzeba szukać na stronie Ośrodka Brama Grodzka Teatr NN.

(AGDY)

Dozwolone do lat 30, czyli młodzi dla młodych

KULTURA Po 6 tys. zł mogą dostać od miasta autorzy pomysłów na dzielnicowe atrakcje dla młodych ludzi. Rozpoczął się już nabór projektów, można je zgłaszać do 23 września

Nie każdy może zgłosić swój pomysł do naboru.

– W programie „Młodzież Inspiruje Dzielnicę” mogą wziąć udział osoby w wieku od 10 do 30 lat – zastrzega Monika Głazik z lubelskiego Ratusza. Jest jeszcze jedno ważne zastrzeżenie: trzeba być mieszkańcem Lublina.

Jakie propozycje można zgłosić do dofinansowania?

– Organizację **KONCERTU**, warsztatów, pokazu filmowego, spektaklu, podcastu, teledysku, gdy miejskiej, zabawy podwórkowej – wylicza Głazik. Dozwolone są również „inne pro-



FOT. PIKABAY / ZDJEĆIE ILUSTRACYJNE

pozycje z zakresu animacji i edukacji kulturalnej”.

W grę wchodzi wyłącznie wydarzenia planowane na

okres od 3 października do 31 listopada.

Propozycje można przekazywać indywidualnie lub w grupach liczących co najmniej trzy osoby, np. razem ze znajomymi z osiedla, uczelni lub klasy. Należy pamiętać, że jedna osoba lub grupa może przesłać tylko jedną propozycję.

Komu należy zgłosić swoje wydarzenie? Zależy to od tego, w której dzielnicy miałyby się odbyć.

Imprezy planowane na Starym Mieście, w Śródmieściu, na Ponikwodzie, Kalinowszczyźnie, Tatarach, w dzielnicach Za Cukrownią, Hajdów-Zadębie, Bronowice, Felin, Wrotków, Dziesiąta, Kośminek, Abramowice i Głusk należy

zgłaszać mailem do Dzielnicowego Domu Kultury „Bronowice” (dzielnicekultury@ddkbronowice.pl).

W przypadku wydarzeń dla dzielnic: Sławin, Sławinek, Czechów Północny, Czechów Południowy, Szerokie, Wieniawa, Węglin Północny, Węglin Południowy, Konstancynów, Rury, Czuby Północne, Czuby Południowe i Zemborzycze zgłoszenie przyjmuje Dzielnicowy Dom Kultury „Węglin” (s.gumiela@ddkweglin.pl).

Mail należy wysłać nie później niż 23 września do godz. 23.59. Regulamin dostępnym jest na stronie młody.lublin.eu.

(DRS)

Pasażer: Dlaczego tutaj? Urzędnicy: Nie tylko tutaj

ALARM 24 To, co ma być ułatwieniem, jest u nas utrudnieniem – twierdzi nasz Czytelnik, który ma uwagi do oznakowania w autobusach miejsc dla niepełnosprawnych. Zarząd Transportu Miejskiego odpowiada, że w pojazdach jest więcej specjalnych miejsc

Naszemu Czytelnikowi nie podoba się to, że siedzenia znajdujące się tuż przy pierwszych drzwiach i tuż za kierowcą, są oznakowane jako miejsca dla osób starszych, niepełnosprawnych i kobiet w ciąży, chociaż nie są dostępne z najniższego poziomu podłogi.

– Trzeba pokonać jeszcze stopień – podkreśla nasz Czytelnik.

– Sam mam babcię, która ma problem z poruszaniem się i wspomaga się kulą. Wejście na miejsca dla niepełnosprawnych położone wyżej sprawia jej wiele problemów – dodaje pan Paweł. Zauważa też, że niektóre z oznakowanych tak siedzeń znajdują się w trudno dostępnym miejscu, bo za biletomatem.

Chodzi o siedzenia za kierowcą w autobusach marki Autosan.

– Na takie miejsce młodej, zdrowej osobie ciężko sięść, a co dopiero niepełnosprawnej – dodaje nasz Czytelnik, który prosi naszą redakcję o zajęcie się problemem.

– Bo to, co ma być ułatwieniem, jest u nas utrudnieniem.

Zarząd Transportu Miejskiego tłumaczy, że w lubelskich autobusach i trolejbusach są wyznaczone miejsca siedzące dla osób niepełnosprawnych, dostępne z poziomu najniższej podłogi.

Natomiast te znajdujące się wyżej, za pierwszymi drzwiami i tuż za kierowcą, wyznaczono dodatkowo,



FOT. ALARM24

podczas prowadzonej na przełomie 2014 i 2015 roku kampanii społecznej, która miała zachęcić pasażerów do ustępowania miejsca określonym grupom osób.

– Przy okazji kampanii zostały wymienione piktogramy do oznakowania miejsc dla uprzywilejowanych grup pasażerów. Naklejki umieszczono obok przed-

nich siedzeń za kabiną kierowcy i przednimi drzwiami, pomimo że dostęp do nich jest ze stopnia – stwierdza Monika Fisz, rzeczniczka ZTM.

– Ich lokalizacja była zawinionosowana przez środowiska osób starszych i z niepełnosprawnością, m.in. Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów. Ich motywacją do wyboru takiego miejsca były kwestie poczucia bezpieczeństwa tychże osób: bliskość obsługi pojazdu, możliwość zapytania, skierowania prośby o pomoc lub asystę.

Podstawowe miejsca dla osób niepełnosprawnych, starszych, kontuzjowanych, kobiet w ciąży i osób z dzieckiem na ręku, te dostępne z poziomu niskiej podłogi, znajdują się zazwyczaj między pierwszą osią pojazdu a jego drugimi drzwiami. Są też często wyposażone w dodatkowe poręcze i uchwyty zmniejszające ryzyko upadku podczas siadania lub wstawania.

(DRS)

Sygnal trzyma kciuki

BUDŻET OBYWATELSKI Już dzisiaj powinno być wiadomo, czy miastu wystarczy pieniędzy na powiększenie budynku klubowego przy stadionie Sygnału. Właśnie dziś mija termin składania ofert przez firmy zainteresowane kontraktem.

– Zakres przewidzianych robót obejmuje wyburzenie istniejących schodów i platformy z murkiem od strony zachodniej oraz wykonanie w tym miejscu nowej części budynku – informuje Ratusz.

W efekcie ma powstać niemal 230 mkw. nowego lokalu. Znajdą się tam dwa pomieszczenia gospodarcze do przechowywania sprzętu pielęgnacyjnego nawierzchni boiska i wyposażenia. Pomiedzy tymi pomieszczeniami będą toalety: damska, męska i dla osób niepełnosprawnych. Istniejące już pomieszczenia mają być wyremontowane.

Jeżeli miastu uda się wybrać wykonawcę prac, to od dnia podpisania umowy będzie on mieć 12 miesięcy na wywiązanie się ze zlecenia.

(DRS)



FOT. PIOTR MICHAŁSKI / ARCHIWUM

Wahadło na Rymwida

UTRUDNIENIA Nieco dłużej niż zwykle może potrwać w czwartek wyjazd z os. Mickiewicza przez odnawianą ul. Rymwida. Jutro rano drogowcy mają się tutaj zabrać za układanie ostatniej, wierzchniej warstwy asfaltu na jezdni.

– W związku z tym na ulicy w godzinach 9-16 zostanie wprowadzony ruch wahadłowy – zapowiada Grzegorz Ozimek z Komunalnego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych, które jest wykonawcą robót zleconych przez miasto.

(DRS)

Czytali Mickiewicza i szukali



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

WYDARZENIE W samo południe na placu przy fontannie w Świdniku rozbrzmiała poezja. To młodzież ze szkolnego teatru działającego przy świdnickim II Liceum Ogólnokształcącym czytali „Ballady i romanse” Adama Mickiewicza.

– Jesteśmy teatrem awangardowym więc poszukujemy awangardowości u Mickiewicza – mówi Katarzyna Mądrachowska, opiekunka teatru „Trzydziestu”. I podkreśla: – Akcentujemy ważne i ponadczasowe przesłania w poezji Mickiewicza, na przykład

nie ma zbrodni bez kary. To, zwłaszcza teraz jest bardzo moralistyczne i aktualne.

– Lubię poezję Mickiewicza za lekkość i wszechstronność. Osobiście „Pan Tadeusz” zrobił na mnie ogromne wrażenie, gdyż zawiera naszą kulturę

i zwyczaje, które są mi bliskie i powinny być ważne dla każdego Polaka – mówi Szymon Bijak, licealista II LO w Świdniku.

Wydarzenie odbyło się w ramach ogólnopolskiej akcji Narodowe Czytanie „Ballad i romansów” Adama

Mickiewicza, którego inicjatorem jest Para Prezydencka. Wykład wprowadzający wygłosił dr Artur Sadecki z Katedry Literaturoznawstwa Słowiańskiego UMCS. Czytanie zorganizowała Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna w Świdniku. **PM**

Kiedy decyzja burmistrza?

KRAŚNIK Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Lublinie daje zielone światło kraśnickiemu Zakładowi Odzysku Energii, który przeciwnicy określają wprost spalarnią śmieci. Inwestor z wydanego przez RDOŚ uzgodnienia jest zadowolony, w przeciwieństwie do tych, którzy nie chcą by w mieście taka inwestycja powstała



Zakład Odzysku Energii ma powstać przy ul. Fabrycznej w Kraśniku

FOT. DANIEL NIEDZIAŁEK/UMK

Agnieszka Antoń-Jucha

Poinformowaliśmy już strony postępowania, że Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska uzgodniła realizację przedsięwzięcia na określonych warunkach. Stronami są: inwestor, właściciele sąsiednich działek oraz dwie organizacje proekologiczne – przekazuje Daniel Niedziałek z Biura Burmistrza. – To już wszystkie opinie i uzgodnienia, które do nas wpłynęły. Obecnie analizujemy dokument z RDOŚ, jest on dość obszerny i szczegółowy.

– To jest bardzo dobra informacja – komentuje uzgodnienie RDOŚ w Lublinie Wojciech Wojtaszek, członek zarządu spółki Eko Energia Kraśnik, która chce uruchomić w Kraśniku Zakład Odzysku Energii. – Jest to dość obszerny dokument i co ważne zgodny z przedstawioną przez

nas analizą, czyli raportem oddziaływania na środowisko dla planowanego zakładu. Uzgodnienie RDOŚ jest trzecim dokumentem wystawionym ws. budowy ZOE, obok opinii Wód Polskich i sanepidu.

Są to już wszystkie dokumenty wymagane do wydania decyzji środowiskowej przez Urząd Miasta Kraśnik

I dodaje: – Oczywiście: jesteśmy dobrej myśli. Zakład Odzysku Energii jest inwestycją nowoczesną, bezpieczną i korzystną finansowo dla mieszkańców, zwłaszcza w obecnej sytuacji. Pojawiła się bowiem możliwość zbudowania instalacji nie opalanej węglem, którego może zabraknąć i który jest coraz droższy. Do ogrzania miasta wykorzystywane będzie bowiem alter-

natywne paliwo z odpadów, które sami wytwarzamy.

Planowany Zakład Odzysku Energii ma pełnić bowiem funkcję elektrocieplowni, w której produkowane będą energia elektryczna i ciepło wytwarzane w wyniku procesu termicznego przekształcania frakcji energetycznych odpadów komunalnych pre-RDF.

– Wydane przez RDOŚ uzgodnienie dotyczące budowy spalarni śmieci w Kraśniku to bardzo zła wiadomość dla mieszkańców miasta i okolic

– ocenia miejska radna Iwona Włodarczyk (Wspólny Kraśnik). – Pomysł budowy spalarni jest niebezpieczny dla naszego zdrowia i życia. Od początku planowanej inwestycji śledzę dokumen-

ty, artykuły wydawane przez różne państwowe instytucje, ale i organizacje ekologiczne. Budzi wątpliwości już samo podprogowe założenie inwestora, żeby kraśnicka spalarnia spalała 2,9 Mg/h, bo przy założeniu >3 ton na godzinę, taka spalarnia musiałaby spełniać bardziej wyśrubowane normy środowiskowe.

Zadaniem radnej pojawia się „mnóstwo innych wątpliwości i pytań”.

– Między innymi jak inwestor zabezpieczy nas przed samozapłonem gromadzonych śmieci (zapas na 3-5 dni)? Co w sytuacji awarii spalarni (wtedy toksyczne substancje bez kontroli przedostają się do powietrza)? – pyta radna. – Kto i w jaki sposób odbierze toksyczny żużel i pył (powstały po spalaniu)? Kto odbierze toksyczne ścieki powstałe po gaszeniu żużla, bo przecież oczyszczalnia ścieków

działająca przy F&T ich nie chce. Takich zagrożeń jest przecież mnóstwo. Mam nadzieję, że RDOŚ solidnie i uczciwie pochylił się na tymi problemami i nie podjął decyzji pod presją polityczną. Musimy wszyscy zdawać sobie sprawę, że nie ma bezpiecznych i nieemitujących spalarni.

Procedura w Urzędzie Miasta trwa. Planowane są kolejne konsultacje z mieszkańcami.

– Teraz dysponujemy większą liczbą dokumentów i opinii niż na początku roku, więc z pewnością zostanie przeprowadzona kolejna procedura udziału społeczeństwa w postępowaniu, bowiem dla burmistrza Wojciecha Wilka ważne są także opinie samych mieszkańców – zapowiada Daniel Niedziałek. – Jednak niewykluczone, że powoła on jeszcze biegłego eksperta w tej sprawie. To będzie oznaczało, że decyzję

burmistrz podejmie w przyszłym roku.

Niedziałek dodaje, że „burmistrz wyda decyzję w ramach prowadzonego postępowania środowiskowego, kierując się zdrowiem mieszkańców”. – Co wielokrotnie podkreślał – akcentuje Niedziałek. – Warto też nadmienić, że burmistrz skierował pismo do firm Ekoland i Veolia Wschód z pytaniami dotyczącymi wpływu planowanej inwestycji na ewentualną obniżkę opłat za odpady komunalne oraz ceny energii cieplnej i prosi w nim o precyzyjną odpowiedź. Musimy pamiętać, że chodzi tu o zakład odzysku energii, która ma produkować ciepło dla mieszkańców i ten czynnik ekonomiczny coraz bardziej interesuje kraśniczan. Niemniej w postępowaniu kierujemy się kwestią wpływu inwestycji na środowisko naturalne i zdrowie mieszkańców.

Narzekaliście? Skład będzie dłuższy

KARCZMISKA Bardzo fajnie że się rozwija kolejka – komentują internauci informacje Nadwiślańskiej Kolei Wąskotorowej, że wzięła pod uwagę komentarze użytkowników odnośnie zbyt małej liczby miejsc w wagonach otwartych i chce to zmienić. Trwa remont kolejnych wagonów w stylu retro, które już w przyszłym sezonie wyjadą na szlak.

Pasażerowie mogli narzekać na brak wolnych miejsc, bo zainteresowanie podróżą po wąskich torach jest bardzo duże. Do połowy tegorocznych wakacji wąskotorówka przewiozła więcej



osób niż przez cały sezon przed pandemią.

2022 rok jest szczególnie dla atrakcji turystycznej powiatu. Po pierwsze kolejka wróciła na tory po dwuletniej przerwie, pod drugie kończy 130 lat. Jej powstanie wiąże się z Janem Kleniewskim, którego imię nosi od niedawna. Na terenie jego dóbr kursowały pierwsze wagoniki wykorzystywane jako środek transportu buraków z pól do cukrowni.

9 września o godz. 14 na skwerze przy Starym Rynku w Opolu Lubelskim zostanie odsłonięta ławeczka z postacią Jana Kleniewskiego.

(OPRAC. AGDY)

Lista projektów na ostatnią chwilę

KRASNYSTAW W następny wtorek rozpocznie się głosowanie w tegorocznej edycji budżetu obywatelskiego. Ostateczna lista gotowych projektów będzie znana w ostatniej chwili

Swoje pomysły mieszkańcy mogli zgłaszać do 25 sierpnia. Wpłynęło 12 wniosków. Osiem z nich to zadania inwestycyjno-remontowe. Pozostałe cztery są związane z turystyką, sportem, kulturą i oświatą.

To, czy wszystkie trafią

pod głosowanie nie jest jeszcze przesądzone, bo wciąż trwa weryfikacja zgłoszonych propozycji.

– Wnioskodawcy dostali wezwania do uzupełnienia dostarczonej dokumentacji. Mają na to czas do dzisiaj. Ostateczna lista zaakceptowanych projektów będzie znana

najpóźniej na początku przyszłego tygodnia – mówi Joanna Sobstyl, kierownik Wydziału Promocji, Rozwoju, Kultury i Sportu w Urzędzie Miasta Krasnostaw.

Głosowanie ma się rozpocząć w najbliższy wtorek i potrwa do 29 września.

Ale może się okazać, że w ogóle nie będzie ono potrzebne.

Dlaczego?

Puła przewidziana na realizację tegorocznych projektów wynosi 400 tys. zł, przy czym 300 tys. zł zostanie przeznaczone na zada-

nia inwestycyjno-remontowe. 100 tys. zł ma zostać wydane na pomysły dotyczące innych zagadnień. Właśnie na taką kwotę opiewa łączna wartość czterech wspomnianych projektów sklasyfikowanych jako „pozostałe”.

Oznacza to, że ich autorzy już po zaakceptowaniu

przez komisję będą mogli być pewni ich realizacji. Podobnie może być w sytuacji, gdyby ostatecznie odrzucone zostało kilka z projektów zakładających inwestycje i remonty (ich łączna wartość to 665 tys. zł), a koszt tych zakwalifikowanych nie przekroczy 300 tys. zł.

(TOMA)

Glinianki do remontu w przyszłym roku

CHEŁM Prawdopodobnie w przyszłym roku rozpocznie się remont Glinianek. Miasto szykuje się do przetargu na dokumentację projektową inwestycji.

Na ostatniej sesji chełmscy radni zdecydowali o przesunięciu pieniędzy między innymi na ten cel.

– Zabezpieczyliśmy środki na przygotowanie projektów, które zostaną zgłoszone jako strategiczne do nowej perspektywy unijnej. Jeden z nich to modernizacja Glinianek. Kiedy reali-



zacja? Projekt powinien być gotowy do przyszłego roku, a ponieważ jest to projekt strategiczny to pozakonkursowy. Czyli realnym jest rozpoczęcie prac w przyszłym roku – informuje prezydent Jakub Banaszek.

Warto podkreślić, że to pierwszy krok w kierunku modernizacji zbiornika i towarzyszącej mu infrastruktury. Dopiero po otrzymaniu dokumentacji magistrat będzie ubiegał się o dofinansowanie na realizację inwestycji.

(TOMA)

Quadem wprost pod volvo

Młody mężczyzna został zabrany do szpitala. Kiedy wyjeżdżał z posesji, w pojazd uderzyło volvo.

Do wypadku doszło w poniedziałek po południu w gminie Chełm. Jak wynika z ustaleń policji, kierujący quadem 19-latek wyjeżdżając z posesji zderzył się z jadącym drogą z pierwszeństwem przejazdu samochodem marki Volvo. Za jego kierownicą siedział 30-latek z powiatu krasnostawskiego.

– W wyniku tego zdarzenia kierujący cztero-



FOT. POLICJA

kołowcem z obrażeniami ciała został przetransportowany do szpitala. Badanie alkomatem wy-

kazało, że obaj mężczyźni byli trzeźwi – dodaje policja.

SKO

Pocisk koło placu zabaw

BELŻEC Znaleźnisko znajdowało się koło placu zabaw. Dzieci przeniosły je w pobliże bloku. Doszło do tego w Belżcu. W poniedziałek policja otrzymała sygnał o „przedmiocie przypominającym materiał wybuchowy”, który znajduje się blisko bloku mieszkalnego. Dzwonił jeden z mieszkańców.

– Na miejsce został skierowany patrol policji, który określił, że odnaleziony przedmiot to pocisk artyleryjski pochodzący prawdopodobnie z czasów II wojny światowej. Mundurowi zabezpieczyli miejsce, do czasu przybycia wyspecjalizowanej grupy saperско-minerskiej.



FOT. POLICJA

Jak się okazało, nieświadome zagrożenia dzieci pocisk znalazły podczas zabawy niedaleko miejsca zamieszkania i

wybuchowe znaleźnisko przyniosły pod blok – wyjaśnia sprawę policja.

SKO

„Niemiecki dyrektor” i skarb rodzinny

UWAGA Obiecywał przyjazd do Polski i wspólny dom. Niemiecki dyrektor okazał się oszustem i zniknął z 50 tys. złotych.

Spotkało to 68-letnią mieszkankę powiatu rycyckiego. Przez jeden z portali internetowych odezwał się do niej mężczyzna podający się za dyrektora niemieckiej firmy.

Szybko zaczęli do siebie pisać, a dyrektor wyznał, że płynie statkiem do Australii, ale wkrótce planuje przejść na emeryturę i kupić w Polsce dom.

– Po kilkunastu dniach napisał, że on i jego załoga obawiają się napaści piratów na statek. Twierdził że posiada przy sobie bardzo ważne dokumenty, czeka płatnicze i dużą kwotę pieniędzy, która mogłaby stać się łupem piratów – podaje policja.

Tajemniczy mężczyzna poprosił 68-latkę o podanie adresu domu. Chciał wysłać jej paczkę z ważnymi dokumentami i pieniędzmi. Kobieta zgodziła się i udostępniła swoje dane. – Po pewnym czasie 68-latka na swoją pocztę elektronicz-



FOT. PIXABAY

na otrzymała wiadomość z „firmy kurierskiej” z infor-

macją, że na jej adres została nadana przesyłka i należy

opłacić kuriera. Ponad 7 tysięcy złotych szybko przelała na podane konto bankowe. Po kilku dniach ponownie otrzymała wiadomość, że tym razem należy wpłacić ponad 40 tysięcy złotych, gdyż paczka została opisana jako „skarb rodzinny” – dodają policjanci.

Doszło nawet do tego, że dyrektor namówił kobietę do zaciągnięcia kredytu. Przesłał jej nawet specjalny kod do otwarcia walizki oraz zdjęcie z paszportu.

– Umówioną kwotę 68-latka przelała na wskazane

konto, a w zamian otrzymała „certyfikat” uprawniający ją do odebrania paczki – tak sprawę przedstawia policja i opisuje, co wydarzyło się później. Bo później pojawiły się problemy na lotnisku. Tam – jak sytuację przedstawiał oszust – wyszło na jaw, że trzeba dopłacić jeszcze 80 tys. zł.

Wówczas 68-latka nabrała podejrzeń, że została oszukana. Zgłosiła sprawę na policję. W sumie straciła około 50 tysięcy złotych.

SKO

Program in vitro czeka na realizację

ŚWIDNIK Co z Miejskim Programem In Vitro, jednym ze zwycięskich projektów budżetu obywatelskiego Świdnika, który powinien być zrealizowany w tym roku?

Program dopytywała na ostatniej sesji Rady Miasta radna Magdalena Szabała (Świdnik Wspólna Sprawa), która razem z radną powiatową Edytą Lipniowiecką są pomysłodawczyniami tego zwycięskiego projektu.

– Chciałam wiedzieć, na jakim etapie jest realizacja tego projektu, ponieważ minęło już trochę czasu – osiem miesięcy roku jest już za nami – mówi Szabała, która przyznaje, że ma wątpliwości czy program ostatecznie dojdzie do skutku. – Takie obawy miałam od samego początku – nie kryje radna.

– Na moje zapytanie otrzymałam z Urzędu Miasta dość ogólną informację. Dlatego

też przesłałam szczegółowe pytania. Czekam na odpowiedzi.

O realizację Miejskiego Programu In Vitro dopytaliśmy w magistracie.

– W zakresie Miejskiego Programu In Vitro (BO) jesteśmy w trakcie procedury – informuje Monika Głowacka z Biura Burmistrza Miasta. – Projekt programu jest na ukończeniu. Lada dzień zostanie przesłany do oceny przez Agencję Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji. To wymóg formalny. Po otrzymaniu pozytywnej oceny, będzie można poddać pod głosowanie ww. programu przez radnych a następnie przystąpić do realizacji. I dodaje: – Następnym etapem dopiero będzie wybór oferenta, który przystąpi do procedury i spełni



wymogi narzucone przepisami prawa.

Miejski Program In Vitro to jeden z 17 zwycięskich projektów wybranych w mi-

nionym roku w głosowaniu przez mieszkańców Świdnika. Nie tylko on czeka na realizację, bo także m.in. nie został jeszcze wybudowa-

ny na terenie miasta ogród deszczowy, nie powstał też mural, który ma zawierać elementy związane z historią Świdnika. (AA)

BUDŻET OBYWATELSKI 2023

W tym roku mieszkańcy Świdnika mają do wyboru 35 projektów. Będzie można na nie głosować już od 19 września. Głosowanie potrwa do 4 października. W głosowaniu mogą uczestniczyć mieszkańcy miasta (ukończone 13 lat). Będzie można głosować za pomocą karty do głosowania (wypełnione karty należy wrzucić do urny). Staną w dwóch miejscach: w Urzędzie Miasta Świdnik, ul. Stanisława Wyspiańskiego 27 – w godzinach pracy urzędu i w Miejsko-Powiatowej Bibliotece Publicznej, ul. Niepodległości 13 – w godzinach pracy biblioteki), a także elektronicznie: za pomocą systemu na stronie internetowej Świdnickiego Budżetu Obywatelskiego

Na dożynki w Radawcu będzie można pojechać za darmo

WYDARZENIE Dożynki Wojewódzkie już w niedzielę. Z Lublina wyjadą darmowe autobusy. Zapewniony jest też powrót

Tegoroczne Dożynki Wojewódzkie odbędą się w niedzielę, 11 września. Impreza rozpocznie się o godzinie 11 od tradycyjnego korowodu wieńcowego. Potem zaplanowana jest msza.

Po części ludowej przyjdzie czas na zabawę. Już o godzinie 17 na scenie ma się pojawić Cookies Band, ale gwiazdami wieczoru będzie Dawid Kwiatkowski i zespół Wilki. Ten zespół na scenie ma być o godzinie 20.30.

Dożynki Wojewódzkie odbędą się w Radawcu. Organizator imprezy zapewnia darmowy transport z Lublina oraz w trasie powrotnej.

Darmowa komunikacja ma z Lublina dowieźć uczestników imprezy na samo lotnisko trawiaste w Radawcu.



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

Autobusy rozpoczną swoje kursy z przystanku Al. Sikorskiego/Popieluszki 02. Pierwszy odjazd o godzinie 10.30. Następne wyznaczono o godzinach: • 11.30 •

13.30 • 14.30 • 15.30 • 16.30 • 18.30 • 19.30.

Droga powrotna rozpocznie się przy lotnisku w Radawcu. Pierwszy kurs zaplanowano na godzinę 14.

Kolejne to godziny: • 15 • 16 • 18 • 20 • 21 • 23.

PROGRAM DOŻYNEK WOJEWÓDZKICH

11.00 – Korowód wieńcowy i powitanie delegacji wieńcowych

12.00 – Uroczysta Msza Święta
13.15 – Obrzęd dożynkowy i ceremonia dzielenia się chlebem
14.00 – przemówienia okolicznościowe, wręczenie medali oraz rozstrzygnięcia

konkursów wieńcowych
17.00 – Cookies Band (przeboje m.in. Anny Jantar, Zbigniewa Wodeckiego)
18.00 – Dejav
19.00 – Dawid Kwiatkowski
20.30 – Wilki

SKO



Konopie, wierzby, dynie. Jakie rośliny czyszczą glebę

Dynie, wierzby i topole, to niektóre z gatunków roślin stosowanych do oczyszczania gleby z zanieczyszczeń organicznych. Jakie cechy gatunków są pożądane i jak przyspieszyć proces remediacji gleby badają naukowcy z Uniwersytetu Łódzkiego

Prace prowadzone są pod kierownictwem dr Anny Wyrwickiej-Drewniak z Katedry Fizjologii i Biochemii Roślin, która zwróciła uwagę, że rośliny nie mają możliwości fizycznej zmiany otoczenia, nie mogą migrować w przypadku pogorszenia się warunków życia w związku z czym wykształciły mechanizmy pozwalające przetrwać działanie niekorzystnych warunków środowiska.

Często są jednak narażone na czynniki atmosferyczne, brak lub nadmiar składników mineralnych czy zanieczyszczenia środowiska. W zależności od gatunku i odmiany różne rośliny radzą sobie z tymi warunkami gorzej lub lepiej, ale są i takie, które radzą sobie znakomicie. To właśnie z powodu tych zdolności człowiek sięga po nie w celu oczyszczenia gleby.

Różne sposoby oczyszczania gleby

Badania prowadzone przez biologów UŁ dotyczą zdolności roślin do oczysz-

czania podłoża, a także badane są rośliny jadalne pod kątem tego, czy pobierają z gleby szkodliwe substancje i czy mogą być przez to niebezpieczne dla człowieka. Naukowcy sprawdzają też, czy dana roślina - jej gatunek i odmiana - ma możliwość pochłaniania zanieczyszczeń. Jednocześnie badają, czy roślina nie jest zbyt wrażliwa na działanie danego zanieczyszczenia i jest w stanie rosnąć w zanieczyszczonym środowisku.

Jak wyjaśniła dr Wyrwicka-Drewniak, rośliny mogą oczyszczać glebę na różne sposoby. Po pierwsze mogą pobierać zanieczyszczenia z gleby przez strefę korzeniową. Po drugie, mogą „współpracować” z mikroorganizmami, które zasiedlają ryzosferę, czyli tę część gleby, która przerosnięta jest korzeniami.

– To właśnie mikroorganizmy, np. bakterie, posiadają mechanizmy, które umożliwiają rozkład niektórych związków organicznych. Często zdarza się, że mikroorganizmy rozwijają się

lepiej jeśli są w ryzosferze, czyli potrzebne są im rośliny, a dokładniej ich korzenie. Jednocześnie rośliny mogą wydajniej pobierać zanieczyszczenia jeśli gleba jest zasiedlona przez odpowiednie mikroorganizmy. Zdarza się więc, że glebę specjalnie zaszczeplają mikroorganizmami o sprawdzonych właściwościach w zakresie promowania wzrostu roślin. Dzięki temu roślina lepiej się rozwija, buduje większą biomasa, a co za tym idzie, może pobrać więcej zanieczyszczeń z podłoża – tłumaczyła biolożka.

Co lubi metale ciężkie

Okazuje się, że wiele roślin ma zdolność oczyszczania gleby. Są jednak wśród nich takie, które specjalizują się w remediacji konkretnych rodzajów zanieczyszczeń.

– Z badań wynika, że istnieją gatunki roślin, które są hiperakumulatorami, czyli pochłaniają nawet kilkaset razy więcej jednostek szkodliwych substancji, niż inne rośliny. Dotyczy to przede wszystkim oczyszczania

podłoża z metali ciężkich. Wśród tych roślin można wymienić między innymi: tobołki alpejskie (cynk, kadm), tobołki okrągłolistne (ołów), smagliczka (nikiel), berkheya coddii - bardzo wydajny hiperakumulator niklu, akumuluje także kadm, ołów i cynk – wskazała dr Wyrwicka-Drewniak.

Jeśli zaś chodzi o zanieczyszczenia organiczne, to wśród najskuteczniejszych roślin królują wierzba i topola. Są to bowiem rośliny niezbyt wymagające, które rosną nawet na bardzo ubogiej i zanieczyszczonej glebie.

– Dodatkowo charakteryzują się bardzo szybkim przyrostem biomasy, a jest to bardzo pożądana cecha z punktu widzenia remediacji. Na przykład wierzba wiciowa stosowana jest jako roślina energetyczna. Jej przy-

rost jest tak szybki, że co dwa lata kosi się ją specjalnymi kombajnami. To doskonała kandydatka z punktu widzenia remediacji. Ponadto oba wymienione wyżej gatunki roślin są niejadalne, nie istnieje więc ryzyko zatrucia ludzi poprzez wprowadzenie ich do diety – podkreśliła badaczka.

Sposób na azot i fosfor

Nie brakuje też roślin wykorzystywanych przy remediacji wód. Pałka wodna, tatarak, kosaciec, oczeret jeziorny i manna mielec, mają bardzo rozbudowane systemy korzeniowe, dzięki czemu przepływająca przez korzenie woda doskonale się oczyszcza.

– W ten sposób zmniejsza się między innymi zawartość azotu i fosforu w wodzie. A to z kolei zapobiega zakwitom sinicowym w położonych niżej zbiornikach wodnych – zaznaczyła.

– Badacze z różnych stron świata testują zdolności remediacyjne konopi siewnych pod kątem remediacji metali oraz metaloidów.

Inne rośliny, które badałam pod względem oczyszczania gleby z dioksyn i związków dioksynopodobnych, to rośliny dyniowate, między innymi dynie i cukinie – dodała dr Wyrwicka-Drewniak.

Wiedza zdobyta przez biologów UŁ w tym zakresie może być wykorzystywana dwutorowo. Po pierwsze badane są rośliny jadalne, szczególnie te, które spożywane są bez obróbki termicznej - różne rodzaje sałat, cykoria, oregano, bazylija, tymianek.

– Ta wiedza jest nam konieczna żeby uniknąć ryzyka skażenia pożywienia. Po drugie na podstawie badań dowiadujemy się jakie rośliny wykazują największą zdolność remediacji i jednocześnie są najbardziej odporne na działanie zanieczyszczeń. Dzięki temu wiemy jakie gatunki i odmiany roślin należy stosować na terenach zanieczyszczonych, by jak najskuteczniej oczyścić glebę – podkreśliła badaczka.

**BARTŁOMIEJ PAWLAK/ PAP - NAUKA
W POLSCE**

30 lat pracy na marne

Szef Instytutu Rybołówstwa Śródlądowego w Olsztynie dr Grzegorz Dietrich przekazał, że w Odrze zginęły jesiotry, które eksperci od 30 lat próbują przywrócić w polskich rzekach.

– Jako ikrzynki przywieźliśmy je z Kanady, 17 lat czekaliśmy aż samica doj-

rzeje, gdy to się stało, rozmnożyliśmy je i wpuszczaliśmy do Odry. A teraz usnęły te nasze jesiotry – nie kryje emocji Szef Instytutu Rybołówstwa Śródlądowego dr Grzegorz Dietrich. – To potworna strata.

Podkreśla, że nad planem restytucji jesiotrów, ryb, które są „starsze od

dinozaurów”, pracowano w jego ośrodku ogółem od 30 lat. Gdy się w końcu udało je rozmnożyć, ryby wpuszczane do rzek, były specjalnie znakowane. Kilka jesiotrów znaleziono już wśród śniętych ryb z Odry.

– W Odrze zginęły przede wszystkim duże ryby, dra-

piezniki. Dlatego ich szanse na przeżycie są małe. Przekonamy się, czy jakieś przetrwały – mówi dr Grzegorz Dietrich, ale nie robi dużych nadziei.

Podkreśla, że brakowało kilku- kilkunastu lat, by jesiotry w Polsce zaczęły się samodzielnie rozmnażać.

Jesiotr ostronosy pojawił się na Ziemi około 200 mln lat temu, w okresie jurajskim i od tego czasu w zasadzie się nie zmienił. Ostatniego dzikiego jesiotra odłowiono w Polsce w latach 60 XX wieku, a w 1970 r. gatunek uznano za całkowicie wymarły.

(PAP)

KATASTROFA EKOLOGICZNA NA ODRZE

Eksperti z zespołu ds. Odry przekazali, że coraz więcej wskazuje na to, iż przyczyną śnięcia ryb w Odrze była ichtiotoksyna z tzw. złotych alg. Wyniki badań toksyn przeprowadzone na Uniwersytecie Wiedeńskim są tożsame z wynikami otrzymanymi wcześniej na Uniwersytecie Gdańskim.

Postęp technologiczny jest szybki, psychika i biologia zmienia się powoli

Nigdy nie było tak źle, jak dziś, jeśli chodzi o ludzki dobrostan i poczucie szczęścia. Początek spadku widać ok. 2005 r., gdy ruszył boom na techniki cyfrowe – mówi dr hab. Aleksandra Szymków-Sudziarska, profesor Uniwersytetu SWPS.

Dr hab. Aleksandra Szymków-Sudziarska jest zastępcą dyrektora Instytutu Psychologii i kierownikiem Centrum Badań nad Biologicznymi Podstawami Funkcjonowania Społecznego na Wydziale Psychologii Uniwersytetu SWPS w Sopocie. Interesuje ją m.in. zastosowanie założeń ewolucji do wyjaśniania zachowań społecznych.

• **Technologia nam w życiu pomaga: mamy samochody, komputery, telefony, nawet inteligentne pralki. Z drugiej strony wraz z rozwojem pojawiły się „nowe” negatywy: na przykład zdajemy sobie sprawę, że sto lat temu nikt nie stał przez dwie godziny w korku albo nie zazdrościł koledze z Facebooka wycieczki na Seszele. Czy dzięki technologii żyje nam się lepiej?**

– Różne wskaźniki dobrostanu pokazują, że żyje nam się gorzej. Na przykład niedawne badanie pokazało, że Amerykanom żyje się obecnie najgorzej w historii. Nigdy nie było tak źle, jeśli chodzi o dobrostan, satysfakcję i poczucie szczęścia. Myślę, że w Polsce jest podobnie. Psychiatrzy dziecięcy łapią się za głowę, widząc, jak lawinowo rośnie częstość występowania u młodych osób różnych zaburzeń, szczególnie lęków i depresji.

• **Z czym to wiązać?**

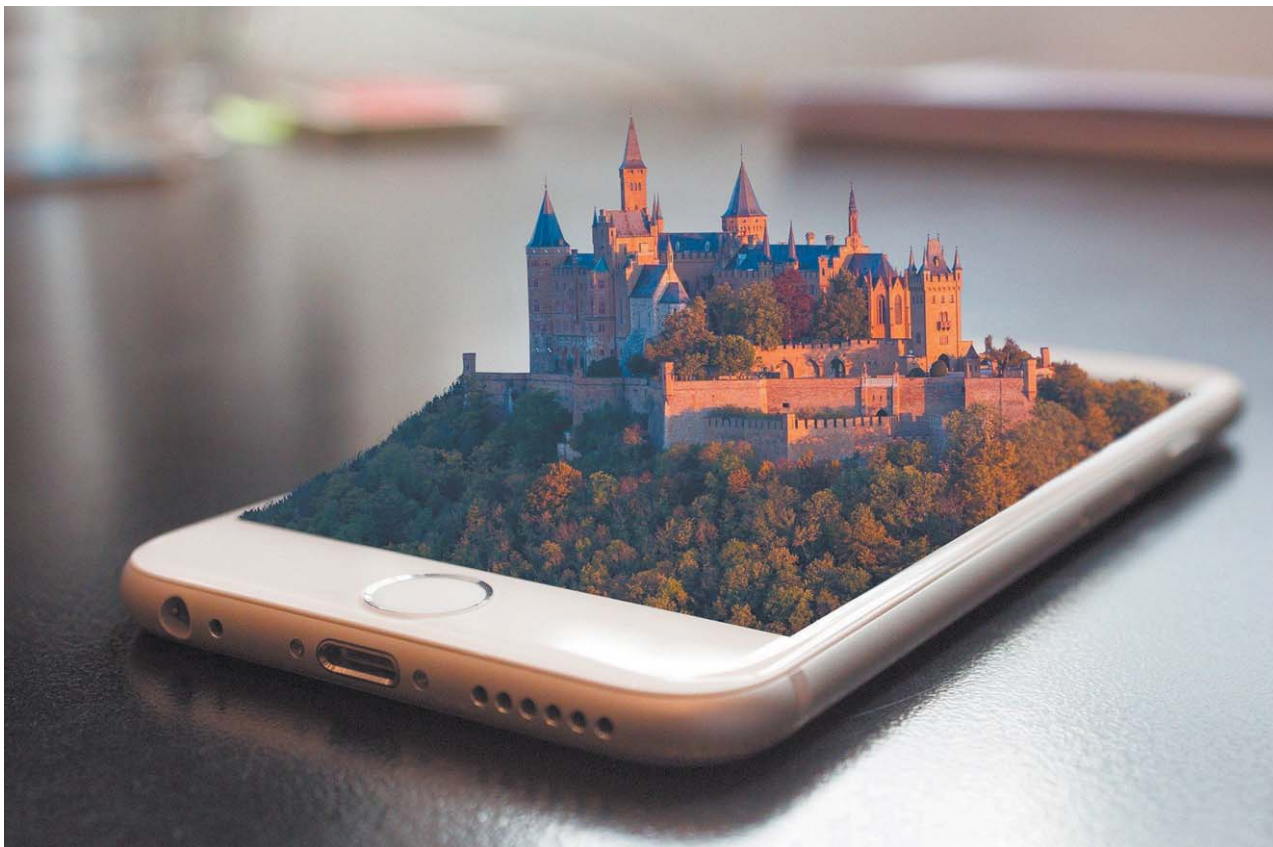
– Początek drastycznego spadku satysfakcji z życia można zaobserwować ok. 2005 roku, kiedy to rozpoczął się boom na techniki cyfrowe.

• **Nasza cywilizacja jest zdominowana przez technologię i naukę. Czy to możliwe, że nam to szkodzi na różne sposoby?**

– Dzięki technice ludzie polecili na Księżyc, a my możemy rozmawiać przez internet. Człowiek osiągnął niesamowicie wiele dzięki kumulatywnie przekazywanej wiedzy. Ale jest też druga strona tego medalu. Zdecydowanie nie nadążamy z przystosowaniem do świata, który sobie sami stworzyliśmy. A owo niedopasowanie jest przyczyną naszych różnych problemów.

• **Ma pani na myśli to, że świat staje się coraz bardziej skomplikowany, a technika zaczyna nas przerastać i - pod względem biologicznym - zaczynamy od niej odstawać?**

– Dokładnie tak. Przez zdecydowaną większość naszej ewolucyjnej historii sięgającej 99 procent czasu, w jakim funkcjonujemy na świecie, nasze życie wyglądało zupełnie inaczej, niż obecnie. Żyliśmy w niewielkich zbieracko-łowickich społecznościach na afrykańskiej sawannie i to w takich warunkach – przebywania na powietrzu, wysokiej codziennej porcji aktywności



fizycznej, otoczeni przez liczną grupę spokrewnionych z nami osób – kształtowała się nasza psychologia. Dopiero 10 tys. lat temu, gdy rozpoczął się rozwój rolnictwa, ludzie zaczęli się osadzać w jednym miejscu, a społeczności stawały się większe i większe, wraz z rozwojem cywilizacyjnym. Niedawny – w sensie ewolucyjnym – rozwój przemysłu – dodatkowo spętał tempo tych zmian. A żeby nasz organizm wykształcił nową adaptację, potrzeba mniej więcej 10 tysięcy lat. Jest więc bardzo mało prawdopodobne, że wykształciliśmy liczne adaptacje do świata rolniczego, a ekstremalnie mało prawdopodobne, że wykształciliśmy adaptacje do świata cyfrowego.

• **Takich obszarów, w których technika wyprzedziła nasze możliwości dostosowania się, jest więc zapewne wiele?**

– Tak, są w każdej dziedzinie naszego życia. Spójrzmy na przykład na system edukacji. Jest drastycznie niedopasowany do mechanizmów uczenia się, w jakie wyposażała nas ewolucja. Nasi przodkowie nie siedzieli po wiele godzin unieruchomieni w ławkach. Uczyli się poprzez obserwację i doświadczenie z użyciem wszystkich swoich modalności, a więc ciała. Dziś, aby radzić sobie w świecie, musimy przyswoić obfitą, abstrakcyjną wiedzę. Mamy oczywiście intelektualne możliwości, aby tego dokonać, jednak sposób uczenia ma niewiele wspólnego z tym, jak robiliśmy to w przeszłości. I w tym kontekście różne problemy, na przykład ADHD, nie powinno być rozpatrywane jako zaburzenie, ale jako niedopasowanie naturalnych predyspozycji człowieka do nienaturalnego systemu, w jakim dziś żyje.

• **Gdzie jeszcze jest szczególnie trudno?**

– Inna, niezwykle ważna sfera naszego życia, w której obserwujemy efekty niedopasowania funkcjonujących mechanizmów do zastanej rzeczywistości, to obszar tworzenia i utrzymywania stałego romantycznego związku. W naszej ewolucyjnej przeszłości, w związku z tym, że ludzie żyli w niewielkich grupach społecznych, mogli spotkać w ciągu życia około kilkudziesięciu potencjalnych kandydatów. Dziś, dzięki technikom cyfrowym, np. aplikacjom i portalom randkowym, potencjalnie mamy dostęp do takiej liczby partnerów, jaka nigdy wcześniej nie była osiągalna. Problem w tym, że nie jesteśmy przystosowani, aby w ten sposób dokonywać wyborów. Znikają bowiem kluczowe bodźce, które działają tylko wtedy, gdy spotykamy kogoś twarzą w twarz. Chodzi na przykład o zapach, który - według badań - mówi nam między innymi o zróżnicowaniu genetycznym określonej osoby i wpływa na jej atrakcyjność. Inne osiągnięcia cywilizacyjne, jakim jest antykoncepcja hormonalna, prowadzi z kolei do zaburzenia mechanizmów wyboru partnera opartych na działaniu hormonów. Wiemy już, że może się to przełożyć na gorsze wybory i mniejszą satysfakcję ze związku.

• **A gdy związek już trwa - nadal mogą kusić cyfrowe zdjęcia kolejnych osób, dostępne na jedno kliknięcie...**

– To prawda. W jednym z badań okazało się, że kiedy mężczyźni będący w związku obejrzeli dziesięć zdjęć atrakcyjnych kobiecych twarzy - czuli się nieco słabiej związani ze swoją stałą partnerką, niż ci, którzy atrakcyjnych

twarzy nie oglądali. Z kolei oglądające takie fotografie kobiety czuły się mniej atrakcyjne dla swoich partnerów. Nie ulega wątpliwości, że gdy wokół znajdujemy bardziej atrakcyjnych partnerów, to może pojawić się pokusa zerwania bieżącego związku. Jesteśmy zresztą wyposażeni w mechanizmy skłaniające nas do zmiany partnerów w określonych warunkach, jednak nie w warunkach permanentnej obecności takich możliwości.

• **Czy w takim razie zbyt duży wybór produktów podczas zakupów też nie wychodzi nam na dobre?**

– Wydaje się, że nie. Dostęp do niezliczonej liczby towarów - jak pokazują badania - paradoksalnie utrudnia wybór i zmniejsza satysfakcję z zakupu. Często używamy też konsumpcji do zaprezentowania swojego statusu społecznego. W tym zakresie najczęściej wybierane są takie dobra materialne, które widać, a których zakup - jak się okazuje - przynosi dużo mniej zadowolenia, niż „kupowanie” doświadczeń - wycieczek, koncertów czy wyjścia do teatru.

• **Wracając do wszechobecnych mediów społecznościowych. Dlaczego korzystanie z nich miałoby skutkować negatywnym samopoczuciem? Czy to także może być przejaw niedopasowania?**

– Aby skutecznie funkcjonować w społeczności, człowiek posiada automatyczne mechanizmy porównywania się z innymi. To ważne, aby kontrolować swoją pozycję w grupie i upewniać się, że nadal jesteśmy akceptowanymi jej członkami. Jednak monitorowanie własnej pozycji w relatywnie niewielkiej

grupie społecznej jest znacznie prostsze, aniżeli w grupie, w jakiej funkcjonujemy w mediach społecznościowych. Dzisiaj nagle musimy porównywać się z olbrzymią liczbą innych osób - które, gdy spojrzeć na ich profile, wydają się wyjątkowo atrakcyjne, szczęśliwe, i których życie jest pełne sukcesów. Internet pozwala na kształtowanie własnego wizerunku w taki sposób, aby sygnalizować innym własną wysoką wartość - zazwyczaj wyższą, niż w rzeczywistości.

• **Jak to może wyglądać?**

– Na przykład dane płynące z analiz ogłoszeń na portalach randkowych pokazują, że mężczyźni zawyżają swój wzrost średnio o 5 cm, a zarobki o 20 proc., podczas gdy kobiety zaniżają swoją wagę średnio o 7 kg i pokazują zdjęcia, na których mają mniej, niż faktycznie, lat. I jak tu wypaść korzystnie w takim towarzystwie!

Co więcej, jako odbiorcy mediów społecznościowych możemy nawet rozumieć, że prezentowany przez innych obraz nie jest do końca prawdziwy. Jednak trudno kontrolować automatycznie wzbudzające się emocje, gdy na przykład nikt nie zareaguje na naszego posta. W efekcie wiele osób czuje obniżony nastrój przy korzystaniu z tego typu mediów. To szczególnie niebezpieczny obszar dla młodych ludzi, dla których akceptacja grupy rówieśniczej jest szczególnie ważna.

• **Jak ludzie mogą sobie radzić wobec tych zmian? Skoro nasza ewolucja raczej nie nadąży za rewolucją technologiczną - to może powinniśmy technologię dostosowywać lepiej do naszych biologicznych i psychicznych możliwości?**

– To jedna z dróg. Rozwija się coraz intensywniej obszar łączenia informatyki i psychologii w celu jak najlepszego dopasowywania systemów informatycznych do potrzeb człowieka. Przydałoby się jednak w tym obszarze więcej etyki, aby te działania nie służyły jedynie intensyfikacji konsumpcji - na przykład wykorzystania wiedzy o podejmowaniu decyzji przez człowieka do tworzenia informatycznych systemów sprzedaży.

Druga droga to oczywiście edukacja, chociaż to także nie jest temat prosty. Spróbujmy nakłonić nastolatków do porzucenia mediów społecznościowych, przedstawiając im nawet naukowe fakty szkodliwego ich wpływu. Wydaje się, że z pewnych obranych ścieżek nie ma już powrotu. Jednak zrozumienie naszych uwarunkowań i mówienie o nich głośno może pomóc nam w zmianie. Przykładem może być nasz ukształtowany ewolucyjnie mechanizm preferencji produktów obfitujących w cukry i tłuszcze. Mamy takie preferencje, gdyż pozwoliły nam one przetrwać w trudnych warunkach niedoboru pożywienia. W czasach dostępności słodczych mechanizm ten jest przyczyną chorób cywilizacyjnych, takich jak otyłość czy cukrzyca. Kliniczne programy edukacyjne uświadamiające pacjentom działanie tego mechanizmu i wyjaśniające, że nie zawsze, gdy mamy na coś ochotę to znak, że nasz organizm tego potrzebuje, przynoszą pozytywne efekty. Podobnie jest z różnymi technologiami. Musimy stawać się coraz bardziej świadomi działania ich - i naszej własnej natury.

• **A o sądzi pani o odwrotnym podejściu - takim, jak pełne połączenie człowieka z technologią za pomocą różnych implantów? Powoli pojawiają się tego pierwsze zwiastuny, powstają nawet chipy, które mają łączyć mózg z komputerami.**

– Trudno przewidzieć skutki takich pomysłów i powiedzieć, czy będą korzystne, czy raczej szkodliwe. Implant, który umożliwi natychmiastowy dostęp do wiedzy, może się wydawać użyteczny, z pewnością zaoszczędzi nam czasu, być może pomoże nam działać bardziej inteligentnie, czy też błyszczyć w towarzystwie. Jednak brzmi to jak kolejny fałszywy sygnał, który będziemy mogli wysyłać do innych. Można sobie wyobrazić liczne negatywne strony różnych „ulepszeń”. Wiele technicznych udogodnień już dzisiaj oddala od nas różne potrzeby, na przykład ruchu - co, jak wiadomo, wyniszcza nasze zdrowie.

ROZMAWIAŁ MAREK MATA CZ/ PAP - NAUKA W POLSCE

Biuro Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

Lublin, ul. 3 Maja 18/2

reklama@dziennikwschodni.pl

81 46 26 820

Specjaliści do spraw reklamy:

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

Sylvia Karłowicz
sylvia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 697 770 393



**NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIA**

na dzień następnym
można zamawiać do 14.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
e-mail:
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl



**KOMPLEKSOWE
USŁUGI
POGRZEBOWE**

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
**Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE**

ogłoszenia

www.dziennikwschodni.pl

HANDEL

**RZEŻNIA KUPI BYDŁO
POURAZOWE DO UBOJU Z
KONIECZNOŚCI TEL. 511
075 866, 662 396 670.**

MOTORYZACJA

SPRZEDAM Ładę Samarę
1,3 3-drzwiową, rok
prod.1992, jasny beż,
przebieg 105 tys., bez
śladów korozji, pierwszy
właściciel, cena do
uzgodnienia. Tel.kont. 81
479 73 36.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

**- Sprzedajesz
nieruchomości?**

Zamów
**ogłoszenie
drobne**
w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto
za miesiąc.

* o szczegóły pytaj w
**Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,**
tel. **081 46-26-966**

in/zajawki/bi0006

NOWY dom z bala 70 mkw
do montażu na działce
klienta sprzedam, cena
65000 zł. Kontakt 514
643 328.

PRACA

ZATRUDNIĘ pracowników
do stolarni.
Przygotowujemy do
egzaminów czeladniczych i
mistrzowskich. Kontakt
514 643 328.

PRACA W BELGII.

Poszukujemy
podwykonawców do
realizacji robót
budowlanych na terenie
Belgii. Wymagania:



Zamów
**ogłoszenie
drobne** w
Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto
za miesiąc.

* o szczegóły pytaj w **Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,**
tel. **081 46-26-971,**
081 46-26-976

in/zajawki/bi0009a

posiadanie jednoosobowej
działalności gospodarczej
lub chęć jej założenia oraz
posiadanie aktualnego
formularza A1. Fagus
International sp. z o.o. tel.
668211573

TURYSTYKA

**WCZASY DLA SENIORA-
Krynica Morska - 8 dni
od 949 zł/os., Stegna -
8 dni od 849 zł/os.
tel:534244044. www.
wczasy-senior.pl**

USŁUGI

WYWÓZ złomu, sprzętu
AGD, RTV, gruzu, mebli,
ubrań, sprzątanie piwnic,
strychów, garaży, domów
po lokatorach i zmarłych
i inne. Wycinka drzew,
podcinanie, karczowanie
koszenie i sprzątanie
działek, wywóz gałęzi,
prace rozbiórkowe (stare
domy, stodoły, komórki,
szklarnie itp.) . Całe
województwo od 8 do 21,
514-299-106.

BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków
szybko, tanio, solidnie.
502 053 214.

ZDROWIE

EXPRESS-DENT
stomatologia

zachowawcza, protetyka,
umowa z NFZ; ul.
Hipoteczna 2, tel. 81 743
62 60; ul. Staszica 8, tel.
81 534 62 60; ul.
Staszica 12, tel. 81 534
62 70, www.express-dent.
pl.

APARATY SŁUCHOWE

**APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż,
serwis na miejscu,
refundacje, wizyty
domowe, raty, FIRMA
MEDIKA JERZY
KAPITAN, LUBLIN, ul.
Nowowiejskiego 2a,
LUBARTÓW, ul. Cicha
19, KRASNYSTAW, ul.
Browarna 6, 81/473-
54-01, 668-277-760**

**zamów swoje
ogłoszenie
drobne**



**tel. 81
46 26 820**

dziennik Wschodni.pl

**najbardziej opiniotwórczy
dziennik regionalny w Polsce***

dajemy Wam słowo

Zleć nam swoje ogłoszenie!

Biuro ogłoszeń
81 46 26 820
697 770 393
reklama@dziennikwschodni.pl

Ogłoszenia drobne - bezpłatne
81 46 26 966

* Źródło: Instytut Monitorowania Mediów, lipiec 2022, kategoria
"Najbardziej opiniotwórcze media regionalne"

Więcej pytań

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA Mecz Janowianki z KS Cisowianka Drzewce miał dać odpowiedź na pytanie o najsilniejszy zespół w lidze. Remis sprawił, że grono faworytów do awansu jest jeszcze szersze

Po czterech kolejkach liga wciąż nie ma zdecydowanego lidera. Wydawało się, że poznamy go po meczu Janowianki z Cisowianką. Spotkanie faworytów zakończyło się jednak bezbramkowym remisem, który pozwolił dołączyć do tego duetu jeszcze MKS Ruch Ryki.

Niedzielny mecz pokazał za to, że w Janowie Lubelskim panuje olbrzymi głód dobrego futbolu. Miejscowi kibice jeszcze kilka lat temu byli przyzwyczajeni do występów na poziomie IV ligi. Od sześciu lat klub jednak błąka się po okręgówce, co również odbiło się na frekwencji na trybunach. W tym sezonie Janowianka gra jednak bardzo dobrą piłkę, a kibice znowu licznie pojawiają się na meczach swojej drużyny. W niedzielę było ich co najmniej pół tysiąca. Ze stadionu wyszli usatysfakcjonowani, bo spotkanie stało na niezłym poziomie. Gospodarzom grę utrudnił fakt, że przez godzinę musieli radzić sobie w dziesiątkę, bo z boiska z czerwoną kartką wyleciał Piotr Kowalczyk.

– Nie mam pretensji do mojego zawodnika. Wiadomo, że temu spotkaniu towarzyszyły szczególne emocje i jemu też one się udzieliły. Cieszę się, że mój zespół, mimo tych problemów, nie dał się złamać i wywalczył korzystny wynik – podsumowuje Ireneusz Zarczuk, opiekun Janowianki. – Paradoksalnie, czerwona karta dla Kowalczyka utrudniła nam zadanie. Zanotowaliśmy dobry początek meczu i graliśmy ze sporym rozmachem. Po stracie zawodnika rywale jeszcze bardziej zmobilizowali się i bardzo mądrze się bronili. To sprawiło, że nie byliśmy w stanie zdobyć gola – wyjaśnia Łukasz Giza, trener Cisowianki.

Warto wspomnieć, że w niedzielę nie zobaczyliśmy jeszcze najlepszej wersji Janowianki. Ona pojawi się dopiero w momencie, kiedy do normalnych występów wróci Bekzod Akhmedov. Uzbek w rundzie wiosennej poprzedniego sezonu był jednym z najlepszych piłkarzy w okręgówce. W lecie przeszedł do Lublinianki, ale z powodów proceduralnych nie zadebiutował w III lidze. Wrócił więc w minionym tygodniu do Janowa Lubelskiego. – Odbił z nami tylko jeden trening, stąd na boisku pojawił się dopiero w 55 minucie. Cieszę się, że kibice przyjęli Bekzoda tak owacyjnie. Przy odrobinie szczęścia mógł w meczu z Cisowianką zdobyć nawet gola – mówi trener Zarczuk.

Przypomnijmy, że promocję w tym sezonie uzyskają aż dwa zespoły. Obecnie jednak ciężko jest wskazać faworytów do zajęcia tych miejsc. Oprócz Cisowianki i Janowianki status niepokonanych mają jeszcze MKS Ruch i Tur Milejów.

(KK)

Ruszyła karuzela trenerska

HUMMEL IV LIGA Za nami dopiero czwarta kolejka, a już wiadomo, że w dwóch klubach ruszyły poszukiwania nowych trenerów. Jacek Ziarkowski nie będzie dłużej prowadził Kryształu Werbkowice, a Paweł Oponowicz zrezygnował z posady szkoleniowca Bugu Hanna

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Postawa Kryształu to chyba na razie największe, negatywne zaskoczenie na czwartoligowych boiskach. Stanisław Rybka i jego koledzy po czterech meczach nie mają na koncie ani jednego punktu. W ostatniej serii gier dopiero pierwszy raz pokonali bramkarza rywali, ale niewielkie to pocieszenie, bo i tak dostali łanie od Stali Kraśnik aż 1:6. Trzeba jednak dodać, że aż do 69 minuty utrzymywał się remis 1:1.

Chwilę wcześniej Karol Lis obejrzał czerwoną kartkę, a goście błyskawicznie wykorzystali grę w przewadze i na kwadrans przed ostatnim gwizdkiem prowadzili już 4:1. Końcówka? Kolejne „czerwono”, tym razem dla Rybki i dwie kolejne bramki Stali. W efekcie, po czterech spotkaniach Kryształ zamyka tabelę grupy drugiej z zerowym dorobkiem i ma bilans bramek 1-13. Na dodatek po meczu z zespołem pożegnał się trener Ziarkowski.

– Szczegrze mówiąc kilka rzeczy miało wpływ na moją decyzję. Przede wszystkim nastąpiło już chyba zmęczenie materiału i postanowiłem, że czas odpocząć. Na razie chciałbym nabrać dystansu do tego wstępnego i chcę zrobić sobie trochę przerwy. Niech ktoś inny spojrzy na ten zespół, może to pomoże – mówi popularny „Ziarno”.

Skąd aż takie problemy ekipy z Werbkowic? Na pewno swoje zrobiła letnia rewolucja kadrowa. Z zespołu odeszło wielu zawodników, a następcy pojawili się w klubie tuż przed startem rozgrywek. – Na pewno prze-



Jacek Ziarkowski nie będzie już prowadził Kryształu Werbkowice

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

budowa drużyny była bardzo duża. Liczyliśmy się z tym, że początek będzie trudny, ale chyba nikt nie przypuszczał, że będzie aż tak źle. Na pewno brakowało trochę szczęścia. Nawet ze Stalą do 60 minuty z grą było całkiem nieźle. Można było nawet powiedzieć, że byliśmy ciut lepsi od przeciwnika. Czerwona kartka ustawiła jednak spotkanie, a druga nas dobiła i skończyło się pogromem. Następca trenera Ziarkowskiego?

Prowadzimy rozmowy i w najbliższych dniach zobaczymy co z tego wyjdzie, na razie treningi prowadzi grający asystent Maciek Wójtowicz – dodaje Robert Semenik, kierownik Kryształu.

Bug Hanna to jeden z trzech beniaminków w sezonie 2022/2023. IV liga okazuje się jednak bardzo dużym wyzwaniem. Po czterech meczach na koncie nie ma żadnego punktu i żadnej bramki. Jest za to 18

straconych goli. Na dodatek po ostatnim spotkaniu z Huraganem Międzyrzec Podlaski, które gospodarze przegrali aż 0:6 dość powiedział trener Paweł Oponowicz. Tymczasowo drużynę przejęli: Hubert Kowalik i Wojciech Więcaszek.

– Trener sam wyszedł z inicjatywą, a ja podszedłem do tej sytuacji z pełnym zrozumieniem. Wiedzieliśmy, że trzeba będzie płacić frycowe, ale martwi to, że do tej pory nie strzeliliśmy nawet jednej bramki. Wiadomo, że jesteśmy w bardzo trudnej grupie i trudno będzie się odbić, bo nie widać drużyny, z którą na razie moglibyśmy wygrać – mówi Hubert Kowalik, prezes klubu z Hanny. I dodaje, że występy w wyższej klasie rozgrywkowej to dla Buga bardzo duże wyzwanie.

– Rzeczywiście, to dla nas niesamowite wydarzenie. Przede wszystkim nagroda za dobry sezon i że od lat szliśmy do przodu. Będzie ciężko, bo jesteśmy beniaminkiem przez bardzo duże B. Jesteśmy na końcu województwa, a gmina liczy 2000 mieszkańców. Sama Hanna zaledwie 300-400 osób. Dlatego występy w czwartej lidze to naprawdę coś dużego dla chłopaków. Mogliśmy zostać w okręgówce i dalej się bawić, ale skoro się awansowało, to trzeba skorzystać z szansy – wyjaśnia Kowalik.

A co z nowym trenerem? – Rozglądamy się i nie jest łatwo, ale podchodzimy do tematu na spokojnie. Nie musimy się śpieszyć, bo ja mam licencję na czwartą ligę i jeżeli nie znajdziemy nikogo, to sobie poradzimy – dodaje prezes beniaminka.

Nowe porządki w Tarnogrodzie

ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA Latem w Olimpiakosie doszło do sporych zmian. Z zespołem pożegnał się trener Siergiej Sawczuk, a jego miejsce zajął Krystian Halejcio. Zespół zmienił system gry, a do tego na początku rozgrywek miał bardzo wymagający terminarz. W Tarnogrodzie wierzą jednak, że z kolejki na kolejną gra drużyny będzie wyglądać coraz lepiej

Jak to się stało, że trener Halejcio trafił do Tarnogrodu? – Przedstawiono mi ofertę poprowadzenia zespołu, spotkaliśmy się wspólnie z zarządem i przedstawiłem swoją wizję zespołu – mówi Krystian Halejcio, grający trener Olimpiakosu. – Do tej pory grałem w zespołach z Podkarpacia, bo mieszkam w Sienawie. Nie chciałem się jednak zamykać na nowe wyzwania – dodaje.

Dowodzony przez niego zespół miał bardzo wymagający początek sezonu. Już w pierwszej kolejce ekipa z Tarnogrodu grała z Ładą 1945 Biłgoraj, która kilkanaście dni wcześniej ograła drużynę z Tarnogrodu aż 5:0 w finale Pucharu Starostów. W lidze głównemu faworytowi do awansu nie poszło już tak łatwo i mecz zakończył się skromną wygraną ekipy trenera Jarosława Czarnieckiego. W drugiej kolejce



Olimpiakos po bardzo zaciętym meczu okazał się minimalnie słabszy od Huczwy Tyszwowce ulegając

u siebie 2:3. Tydzień później przysła wygrana z Koroną Łaszczów, a następnie porażka z Pogonią 96

Krystian Halejcio wzmocnił latem Olimpiakos Tarnogród jako grający trener

FOT. ADAM SZYMANIK/OLIMPIAKOS TARNOGRÓD

Łaszczówką (rewelacją pierwszych kolejek). Natomiast w minionej, piątej kolejce Olimpiakos wygrał na niezwykle trudnym terenie w Miączynie aż 4:0 z tamtejszą Olimpią.

Wynik ostatniego spotkania może napawać kibiców w Tarnogrodzie optymizmem. Tym bardziej, że wedle zapewnienia szkoleniowca drużyna ma jeszcze spore rezerwy. – W dalszym ciągu uczymy się nowego systemu gry z trójką obrońców. W drużynie latem poza mną doszło sześciu nowych zawodników i żeby w pełni wkomponowali się w zespół potrzeba było

niedużo czasu. Musimy też stale pracować nad tym, żeby zespół był silniejszy mentalnie. Czas powinien działać na naszą korzyść. Tym bardziej, że frekwencja na treningach jest mocno zadowalająca i zawodnicy są chętni do pracy – zauważa Halejcio.

W najbliższej kolejce Olimpiakos gościć będzie u siebie Victorię Łukowa czyli zespół, który do tej pory nie zasnął jeszcze goryczy porażki, a w bramce ma Krzysztofa Żukowskiego, czyli byłego zawodnika takich klubów jak Śląsk Wrocław czy Górnik Łęczna. Wszystko wskazuje więc na to, że w weekend w Tarnogrodzie dojdzie do bardzo ciekawego starcia. – Do każdego meczu podchodzimy z szacunkiem do rywala, ale i wiarą we własne umiejętności i postaramy się powalczyć o zwycięstwo – kończy grający szkoleniowiec Olimpiakosu. (BS)

Zmarzlik znowu mistrzem

ZUŻEL Bartosz Zmarzlik obronił tytuł Indywidualnego Mistrza Polski. Tytuł przypieczętował podczas zawodów na torze w Rzeszowie. Srebro wywalczył Dominik Kubera z Motoru, a brąz Janusz Kołodziej z Fogo Unii Leszno

Zmarzlik okazał się najlepszy podczas imprezy w Rzeszowie i w sumie zgromadził na swoim koncie 49 punktów. O osiem „oczek” wyprzedził Kubera, a o 17 Kołodzieja. Tuż za podium uplasował się kolejny z zawodników „Koziołków” – Jarosław Hampel, który zapisał na swoim koncie 27 „oczek”.

Zawodnik Moje Bermudy Stali Gorzów w poniedziałek zdobył 17 punktów. Tylko jeden z sześciu biegów kończył jako drugi, resztę wygrywał. Niespodziewanie drugi w Rzeszowie był Jakub Miśkowiak z zielona-energia.com Włókniarza, który zapisał na swoim koncie 13 punktów i trzy bonusy. Kubera zakończył zmagania na trzeciej pozycji (10+2). Hampel był 10 (siedem „oczek”), Wiktor Lampart 14, a Mateusz Cierniak 15.

WYNIKI IMP W RZESZOWIE

1. Bartosz Zmarzlik (Moje Bermudy Stal Gorzów) – 17 (3,3,3,2,3,3) ●
2. Jakub Miśkowiak (zielona-energia.com Włókniarz Częstochowa) – 13+3 (1,2,2,3,3,2) ●
3. Dominik Kubera (Motor Lublin) – 10+2 (2,0,2,3,2,1) ●
4. Bartosz Smektała (Włókniarz) – 11 (3,3,3,2,0,0) ●
5. Kacper Woryna (Włókniarz) – 9+0 (1,3,2,0,3) ●
6. Janusz Kołodziej (Fogo Unia Leszno) – 9+1 (3,1,3,1,1) ●
7. Maciej Janowski (Betard Sparta Wrocław) – 8 (0,3,t,3,2) ●
8. Tobiasz Musielak (Cellfast Wilki Krosno) – 8 (1,2,2,2,1) ●
9. Grzegorz Zengota (ROW Rybnik) – 7 (0,0,3,1,3) ●
10. Jarosław Hampel (Motor) – 7 (3,1,0,2,1)

KLASYFIKACJA GENERALNA IMP

1. Zmarzlik – 49 punktów, 2. Kubera – 41, 3. Kołodziej – 32, 4. Hampel – 27, 5. Janowski – 25, 6. Smektała – 24, 7. Woryna – 24, 8. Zengota – 23, 9. Dudek – 21, 10. Musielak – 19.

• W poniedziałek dorzuciłeś kolejne trofeum do swojego tegorocznego dorobku, zostając wicemistrzem kraju. Jak smakuje srebro Indywidualnych Mistrzostw Polski?

– To mój pierwszy medal IMP i mogę powiedzieć, że to niesamowite uczucie. Mam powody do zadowolenia, bo udało mi się zrealizować cel, jaki postawiłem sobie przed sezonem. Z moim teamem wykonaliśmy ciężką pracę i dzisiaj możemy się z tego cieszyć.

• Pozostaje lekki niedosyt? Po dwóch turniejach IMP razem z Bartoszem Zmarzlakiem byłeś współliderem cyklu i przed ostatnimi zawodami wszystko było sprawą otwartą...

– Wiadomo, że chciałem walczyć o najwyższy cel, ale Bartek Zmarzlik jest niesamowitym zawodnikiem i myślę, że przegrana z nim nie jest żadnym powodem do wstydu. Ja jestem zadowolony, bo w każdym z trzech turniejów IMP stałem na podium i wydaje mi się, że pokazałem się z dobrej strony. Srebro to fajny rezultat.

• W poniedziałkowym turnieju w Rzeszowie ostatecznie zająłeś trzecią lokatę. Miejsce w finale wywalczyłeś w biegu barażowym. Czego zabrakło, żeby ten rezultat był trochę lepszy?

– To były bardzo ciężkie zawody. Nie ułożyły się tak, jakbym tego chciał, po prostu nie byłem w odpowiednim miejscu i czasie tam, gdzie powinienem i przez to pogubiłem trochę punktów. Ale taki jest sport. Czegoś zabrakło, ale nie zmienia to faktu, że jestem zadowolony z wyniku, jaki osiągnąłem.

• To był dla ciebie pracowity weekend. W piątek i niedzielę półfinały PGE Ekstraligi w Toruniu i Lu-

ROZMOWA z Dominikiem Kubera, żuźlowcem Motoru Lublin



FOT. PRZEMEK GĄBKA/SPEEDWAY MOTOR LUBLIN

blinie, w sobotę turniej z cyklu Speedway Euro Championship w Łodzi, w którym startując z dziką kartą zająłeś drugie miejsce i wreszcie poniedziałkowy finał IMP w Rzeszowie. Jak oceniasz ten maraton w swoim wykonaniu?

– To był na pewno udany weekend. Nie mam powodów do narzekań. Zanotowałem dwa dobre mecze ligowe i zakończyłem dwa prestiżowe turnieje stając na podium. Jestem zadowolony, ale także zmęczony.

• W półfinale PGE

Ekstraligi Motor okazał się lepszy od For Nature Solutions Apatora Toruń. W niedzielnym rewanżu musieliście odrabiać stratę z pierwszego meczu, co udało wam się już w pierwszej serii. Rywale jednak nie odpuszczali i niemal do

końca walczyli o korzystny dla siebie rezultat. Awans do finału przypieczętowaliście w czternastym biegu. Jak oceniasz to spotkanie?

– To był niesamowicie trudny mecz. Wiedzieliśmy, że nie będzie łatwo, bo zaczynaliśmy z dziesięciopunktową stratą. Sprostaliśmy jednak zadaniu, utrzymaliśmy nerwy na wodzy i zrealizowaliśmy stawiany przed nami cel. Niesamowitą robotę wykonał Mateusz Cierniak, który miał świetny dzień i otarł się o komplet punktów. Jego wkład w końcowy sukces jest nieoceniony.

• W najbliższą niedzielę czeka was pierwszy mecz finałowy w Gorzowie. Czuć już emocje?

– Na razie podchodzę do tego na spokojnie, z chłodną głową. Muszę trochę odpocząć po maratonie, jaki miałem w ten weekend i zregenerować ciało. A finały? Wiadomo, że rządzą się swoimi prawami, ale my przystępujemy do nich z chęcią walki o złoty medal Drużynowych Mistrzostw Polski.

• Waszym finałowym przeciwnikiem będzie Moje Bermudy Stal Gorzów, która w półfinale wyeliminowała zielona-energia.com Włókniarza Częstochowa. Patrząc na wyniki z ostatnich sezonów wydaje się, że wygodniejszym rywalem dla was są właśnie gorzowianie. To ma znaczenie?

– Myślę, że nie ma. My i tak musimy zrobić swoje i niezależnie od tego, z kim i gdzie rywalizujemy, po prostu walczyć. Jeśli chce się zostać Drużynowym Mistrzem Polski, to trzeba wygrywać z każdym i wszędzie.

ROZMAWIAŁ
TOMASZ MACIUSZCZAK

Pogrom na Śląsku

PIŁKA NOŻNA KOBIET Unia Lublin została rozgromiona przez TS ROW Rybnik aż 7:0

Jeszcze niedawno TS ROW Rybnik grał w Ekstralidze. Niestety, ale zaliczył dwa szybkie i bolesne spadki, co sprawiło, że wyładował na trzecim poziomie rozgrywkowym. Obecnie więc zamiast z Górnikiem Łęczną, piłkarki ze Śląska rywalizują z Unią Lublin.

Sobotni mecz pokazał, że dla młodych lublinianek zespoły pokroju TS ROW Rybnik to na razie zdecydowanie zbyt wysoka półka. Gospodynie nie dały Unii najmniejszych szans i wygrały aż 7:0. Strzelanie w Rybniku rozpoczęła Julia Krzyżak. Przed przerwą do siatki zdążyły jeszcze trafić Agata Sobkowicz i Patrycja Matla. Ta druga zrobiła to nawet dwukrotnie. Po zmianie stron gole zdobywały natomiast Magdalena Łuczak, Maja Stopka oraz ponownie Sobkowicz. Po tej porażce Unia spadła na dziewiąte miejsce. Lublinianki mają zaledwie 3 pkt na koncie. Tabeli przewodzi Re-

spekt Myślenice, który zgromadził już 10 „oczek”.

Wolny weekend miały za to piłkarki Górnika Łęczna występujące w Centralnej Lidze Juniorek U-17. Klub wykorzystał ten czas na ruchy kadrowe. Górnika zasilili Julia Ilczuk i Kornelia Zajac, które poprzednio grały w Perle Lublin, Agata Lipiak z UKS Niedźwiedek Chełm, Jagoda Wróbel z Suchowiczteam oraz Wiktoria Tywoniuk z UKS Piątka Plus Biała Podlaska. Kluczowe zawodniczki natomiast w poniedziałek rozegrały w barwach reprezentacji Polski towarzyskie spotkanie z Estonią. Białe-Czerwone wygrały aż 6:0, a jedną z bramek zdobyła Anna Gliszczyńska. W pierwszym składzie wybiegła też inna łączniczka, Inez Sikora, która mecz skończyła z asystą na koncie. W drugiej połowie na murawie zameldowały się natomiast Emilia Szymczak i Jagoda Cyraniak.

(KK)

Nie będzie łatwo

PIŁKA RĘCZNA RK Nexe będzie przeciwnikiem Azotów Puławy w 2. rundzie kwalifikacji Ligi Europejskiej. Pierwsze spotkanie rozegrane zostanie w Puławach 27 września, rewanż tydzień później w Chorwacji

Wbrew pojawiającym się komentarzom o wynikach losowania, puławianie wcale nie będą mieli łatwej przeprawy. RK Nexe to aktualnie uczestnik Final Four Ligi Europejskiej. W meczu o brąz, podczas zawodów w Lizbonie, mierzył się z wicemistrzem Polski Orlen Wisłą Płock. Zespół z Chorwacji przegrał 22:27, do przerwy jednak było tylko 14:13 dla Nafciarzy. Utała się opinia, że rywale Azotów dużo stracili po odejściu do Łomży Industrii Kielce, a następnie wypożyczeniu do Rhein-Neckar Loewen, lewego rozgrywającego Halila Jaganjaca. Trzeba pamiętać, że i bez tego zawodnika drużyna z Bałkanów jest wyżej no-

towana i bardziej doświadczona niż Azoty.

Warto przypomnieć, że Chorwaci byli przed rokiem przeciwnikiem Grupy Azoty Unii Tarnów w 1. rundzie kwalifikacji Ligi Europejskiej. Oba mecze rozegrane zostały na wyjeździe i w obu lepszy byli rywale (23:28 i 28:32).

RK Nexe założony został w 1959 roku. Kibice pamiętają go pod różnymi nazwami: Partizan, NASK, Kobra Jeans. W 2006 roku głównym sponsorem została Nexe Gruop i właśnie od tego czasu klub nosi nazwę Nexe. W 2006 awansował do I ligi chorwackiej. W swoim dorobku ma tytuły wicemistrza Chorwacji, grał w europejskich pucharach.

Na bardzo silnego przeciwnika trafił drugi nasz przedstawiciel

cieli w LE MMTS Kwidzyn, który zmierzy się z czołową drużyną Bundesligi SG Flensburg-Handewitt. Pierwsze mecze zaplanowano na 27 września, rewanże tydzień później.

Pary 2. rundy kwalifikacji: Azoty Puławy – Nexe Nasice ● MMTS Kwidzyn – SG Flensburg-Handewitt ● Chambéry Savoie – Fejer B.A.L.-Veszprem ● Montpellier HB – IK Savehof ● Frisch Auf Goeppingen – TBV Lemgo Lippe Alpla ● HC Alpha Hard – HC Butel Skopje ● IFK Kristianstad – Skanderborg-Aarhus ● Steaua Bukareszt – Ferencváros ● Belenenses – Aguas Santas Milaneza ● Bidasoa Irun – Kolstad Handball ● BM Benidorm – GC Amicitia Zurich ● Sporting CP – Bjerringbro-Silkeborg. (**GRM**)

POWIEDZIELI PO MECZU

Marcin Prasol, trener Górnika

– W pierwszej połowie ŁKS zdominował nas i mieliśmy problemy w środku pola. Gospodarze prowadzili grę i dwukrotnie obejmowali prowadzenie. W drugiej połowie uporządkowaliśmy pewne rzeczy i doprowadziliśmy do remisu. Później staraliśmy się odgryźć przeciwnikowi, a o wyniku zadecydowała końcówka. Nie widziałem tej sytuacji i nie będę się na jej temat wypowiadać. Pewne jest jednak, że drużyna Górnika Łęczna została na boisku w Łodzi dużo zdrowia i zasłużyła na jeden punkt. Niestety, skończyło się porażką i wracamy do domu bez punktów.

Kazimierz Moskal, trener ŁKS

– Przepchnęliśmy ten mecz. Może nie było to takie widowisko jak przeciwko Ruchowi Chorzów, a gra nie była taka jakbyśmy tego chcieli. Jednak w pierwszej połowie mieliśmy kilka okazji na zdobycie większej ilości bramek i wówczas na boisku byłoby nieco spokojniej. Mogę mieć pretensje o stratę obu bramek, ale mimo to cieszymy się. Nie ważne czy wygrywa się 1:0 czy 3:2, najważniejsze, że dopisuje się kolejne trzy punkty. Dziękuję zawodnikom za grę i skupiamy się na kolejnym spotkaniu.

Mini Lotto (05.09)

1, 2, 13, 14, 19.

Ekstra Pensja (05.09)

6, 10, 22, 29, 31, 3.

Ekstra Premia (05.09)

4, 8, 9, 10, 30, 1.

Multi Multi (06.09) 14

8, 9, 18, 20, 26, 27, 28, 32, 33, 46, 50, 58, 59, 63, 67, 69, 71, 72, 75, 78. Plus 22.

Multi Multi (05.09) 22

2, 4, 15, 17, 18, 19, 22, 25, 27, 30, 34, 40, 45, 51, 53, 54, 59, 60, 62, 64. Plus 22.

Kaskada (06.09) 14

1, 2, 3, 5, 6, 7, 9, 11, 18, 19, 21, 22.

Kaskada (05.09) 22

2, 4, 6, 7, 9, 11, 12, 15, 16, 17, 18, 22.

Super Szansa (06.09) 14

0, 4, 6, 3, 2, 9, 6.

Super Szansa (05.09) 22

7, 2, 1, 8, 4, 0, 4.

Dublet wychowanka nie dał punktów

FORTUNA I LIGA Górnik Łęczna rozegrał bardzo dobry mecz w Łodzi przeciwko tamtejszemu ŁKS-owi, ale wraca do domu bez punktów, bo rywale zdobyli bramkę na 3:2 po mocno kontrowersyjnym rzucie karnym

BARTOSZ SURMAN

Poniedziałkowy mecz pomiędzy ŁKS, a Górnikiem kończył dziewiątą serię gier na zapleczu PKO BP Ekstraklasy. I trzeba przyznać, że kibice mieli na co popatrzeć. Już w ósmej minucie świetną indywidualną akcją przeprowadził Pirulo po czym huknął z lewej nogi nie do obrony. Radość miejscowych nie trwała jednak długo. Minutę później bardzo dobrą centrą popisał się Daniel Dziwniel, a w polu karnym gospodarzy najwyżej wyskoczył Dawid Tkacz i strzelił swoją pierwszą bramkę w Fortuna I Lidze. Siedem minut później miejscowi po raz kolejny wyszli na prowadzenie – tym razem po mocnym uderzeniu Mateusza Kowalczyka i do przerwy łodzianie byli o jedną bramkę lepsi.

Górnik wyszedł na drugą połowę mocno zmotywowany i po trzech minutach zdobył gola. Sergiej Krykun świetnie zacentrował piłkę w szesnastkę łodzian na głowę Tkacza, a ten trafił po raz drugi. Później wyczyn wychowanka Górnika próbował skopiować Nelson Balongo, ale jego uderzenie głową kapitanie obronił Gostomski. W odpowiedzi chwilę później groźnie uderzał Łukasz Grzeszczyk lecz Dawid Arndt odbił futbolówkę.

W końcówce meczu doszło do dużej kontrowersji. W polu karnym o piłkę z Kowalczykiem mocno powalczył Souleymane Cisse. Zawodnik ŁKS przewrócił



Dawid Tkacz w poniedziałek zdobył swoje pierwsze dwie bramki w Fortuna I Lidze

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

się na murawę, a sędzia wskazał na 11 metr. Piłkarze z Łęcznej mieli duże pretensje do arbitra, lecz ten nie zmienił swojej decyzji. Do piłki ustawionej na „wapnie” podszedł Pirulo i pewnym strzałem pokonał Gostomskiego. Kilkadziesiąt sekund później gospodarze wyprowadzili kontrę, którą minimalnie niecelnym strzałem zakończył Nacho Monsalve. Natomiast w piątej minucie doliczonego czasu gry w polu karnym łodzian po starciu z rywalem upadł Marcin Biernat.

Sędzia w tej sytuacji nie dopatrywał się jednak faulu i spotkanie zakończyło się wygraną ekipy z Łodzi.

– Ogromnie się cieszę z moich debiutanckich bramek w Fortuna I Lidze, ale jest też gorzko bo przegraliśmy spotkanie po rzucie karnym dla rywala, którego w naszej opinii być nie powinno – powiedział tuż po końcowym gwizdku Dawid Tkacz, strzelec obu bramek dla Górnika.

Kolejny mecz w Fortuna I Lidze zielono-czarni rozegrają na swoim stadionie

w sobotę przeciwko GKS Katowice.

ŁKS Łódź – Górnik Łęczna 3:2 (2:1)
Bramki: Pirulo (8, 88-karny), Kowalczyk (17) – Tkacz (10, 48).

ŁKS: Arndt – Dankowski, Dąbrowski, Monsalve, Koprowski (74 Marciniak) – Pirulo (90 Biel), Kowalczyk (90 Ochronczuk), Lorenc, Kort (66 Kelechukwu), Trąbka – Balongo (66 Janczukowicz).

Górnik: Gostomski – Zbozień, Biernat, Cisse, Dziwniel – Tkacz (79 Pierzak), Łychowydło, Szramowski (79 Lewkot), Krykun (89 Sobol) – Grzeszczyk, Gąska.

Żółte kartki: Dąbrowski, Kowalczyk – Cisse, Grzeszczyk, Biernat.

Sędziował: Karol Arys (Szczecin).

Gieksa minimalnie lepsza

FORTUNA I LIGA

W poniedziałek oprócz meczu w Łodzi o punkty powalczyły jeszcze: GKS Katowice i Odra Opole. Górą była pierwsza z ekip

Jedyną bramkę kibice zobaczyli w 17 minucie, a jej autorem okazał się Arkadiusz Jędrzych. W najbliższej kolejce GKS Katowice będzie rywalem Górnika Łęczna. Spotkanie na stadionie przy al. Jana Pawła II odbędzie się w sobotę o godz. 20. (bs)

FORTUNA I LIGA

Odra Opole – GKS Katowice (Arkadiusz Jędrzych 17) ● ŁKS Łódź – Górnik Łęczna 3:2 (Pirulo 8, 88-karny, Kowalczyk 17 – Tkacz 10, 48). Pozostałe wyniki 9 kolejki: Arka Gdynia – GKS Tychy 5:0 ● Bruk-Bet Termalica Nieciecza – Chojniczanka Chojnice 2:2 ● Podbeskidzie Bielsko-Biała – Ruch Chorzów 0:1 ● Zagłębie Sosnowiec – Stal Rzeszów 1:0 ● Wisła Kraków – Puszcza Niepołomice 2:3 ● Sandecja Nowy Sącz – Chrobry Głogów 0:1 ● Resovia – Skra Częstochowa 1:2.

1. Ruch	9	18	12-7
2. ŁKS	9	18	13-9
3. Arka	9	17	14-6
4. Puszcza	9	17	10-9
5. Wisła	9	16	13-9
6. Bruk-Bet	9	15	15-12
7. Katowice	9	14	11-8
8. Zagłębie	9	14	10-8
9. Skra	9	14	7-8
10. Chrobry	9	13	13-14
11. Podbeskidzie	9	12	8-11
12. Stal	9	11	15-12
13. Tychy	9	11	14-15
14. Chojniczanka	9	10	11-14
15. Odra	9	7	11-18
16. Górnik	9	6	11-13
17. Sandecja	9	6	4-12
18. Resovia	9	4	6-13

9-12 września: Górnik – Katowice ● Tychy – Odra ● Skra – Arka ● Chrobry – Resovia ● Puszcza – Sandecja ● Stal – Wisła ● Ruch – Zagłębie ● Chojniczanka – Podbeskidzie ● ŁKS – Bruk-Bet.

Czas na Puchar Polski

PIŁKA NOŻNA

Przed nami kolejne spotkania w rozgrywkach okręgowego Pucharu Polski. W środę na boiska wybiegną już nasi czwartoligowcy. Najciekawiej zapowiada się starcie Świdniczanki z Powiślakiem Końskowola

W środę o awans do kolejnej rundy powalczą drużyny z okręgów: lubelskiego i zamojskiego. W pierwszym nie zabraknie pojedynków naszych czwartoligowców. Oprócz tego w Świdniku emocji nie powinno zabraknąć w meczu POM Iskry Piotrowice z Górnikiem II Łęczna.

W okręgu zamojskim odbędą się już spotkania ćwierćfinałowe. O przełamanie powalczą Kryształ Werbkowice, a chęć na sprawienie niespodzianki mają chociażby w Biłgoraju, gdzie tamtejsza Łada 1945 podejmie spadkowicza z III ligi – Tomasówię.

ŚRODA Z PUCHAREM POLSKI

III runda w okręgu lubelskim: POM Iskra Piotrowice – Górnik II Łęczna (17) ● GLKS Michów – Lu-

dwinia Ludwin (17) ● Wisła II Puławy – Stal Poniatowa (17) ● Czarni Pliszczyn – Miła Turka (17) ● Perła Borzechów – Motor II Lublin (17) ● Stok Zakrzówek – Stal Kraśnik (17) ● GKS Gościeradów – Unia Bełżyce (17) ● Świdniczanka Świdnik – Powiślak Końskowola (17) ● Tęcza Kraśnik – Granit Bychawa (18.30) ● ŁKS Kamionka – Lewart Lubartów (17) ● Błękit Cyców – MKS Ryki (17) ● Tur Milejów – Opolanin Opole Lubelskie (17) ● **Mecz:** AF Głusk – Sygnał Lublin zostanie rozegrany w czwartek o godz. 17.

1/4 finału w okręgu zamojskim (wszystkie mecze o godz. 16): Pogoń 96 Łaszczówka – Kryształ Werbkowice ● Potok Sitno – Błękitni Obsza ● Grom Różaniec – Gryf Gmina Zamość ● Łada 1945 Biłgoraj – Tomasovia Tomaszów Lubelski.

Awans rodził się w bólach

ME KOSZYKARZY

Po świetnym meczu z Izraelem Biało-Czerwonym we wtorek szło dużo gorzej w starciu z Holandią. Ostatecznie reprezentacja Polski pokonała jednak ekipę „Pomarańczowych” 75:69. A kolejne zwycięstwo oznacza, że mamy już w kieszeni awans do 1/8 finału Eurobasketu!

Już pierwsze minuty pokazały, że tym razem nie będzie łatwo o kolejny sukces.

Zawody były wyrównane, ale ostatecznie minimalnie lepsi byli nasi rywale – 20:19. W drugiej kwarcie Holandia powiększyła swoją przewagę. Na koniec Leon Williams trafił nawet z... połowy boiska i Biało-Czerwoni mieli o czym myśleć w szatni, bo po 20 minutach przegrywali 31:40.

A w trzeciej odsłonie wcale nie było lepiej. Co prawda podopieczni Igora Milicica zaczęli od serii 5:0. Problem w tym, że znany z występów w Starcie Lublin Yannick Franke i jego koledzy odpowiedzieli dziewięcioma kolejnymi „oczkami”. I dystans między obiema ekipami urosł aż do kilkunastu punktów.

Kiepsko spisywał się AJ Slaughter, tak samo zresztą, jak lider naszej kadry Mateusz Ponitka. Na szczęście mieliśmy w drużynie Michała Sokołowskiego, którego śmiało można uznać bohaterem wtorkowego spotkania. Sokołowski miał kapitalny dzień, jeżeli chodzi o rzuty z dystansu. W sumie zapisał na swoim koncie aż 24 punkty.

Jeszcze przed zakończeniem trzeciej części meczu Polacy zmniejszyli straty do siedmiu „oczek”, a po 2,5 minutach czwartej kwarty już byli bardzo blisko Holendrów. Szalę na naszą stronę przechylił celną trójką Jakub Garbacz, a sporo dobrych momentów po raz kolejny miał Aleksander Balcerowski. I ostatecznie to drużyna trenera Milicica wygrała 75:69. I zapewniła sobie awans do fazy pucharowej Eurobasketu.

W czwartek zagramy z Serbią, a spotkanie będzie można obejrzeć na antenie TVP Sport i w internecie pod adresem sport.tvp.pl. Spotkanie rozpocznie się o godz. 21.

(LUKISZ)

Holandia – Polska 69:75 (20:19, 20:12, 15:17, 14:27)

Holandia: Kloof 24, Franke 13, Williams 9, De Jong 8, Kherrazi 4, Kok 4, Haarms 2, de Vries 2, Edwards 1.

Polska: Sokołowski 24, Balcerowski 16, Garbacz 10, Slaughter 6, Ponitka 5, Michalak 4, Dziewa 3, Olejniczak 2, Cel 2, Zyskowski 2, Schenk 0.

TABELA GRUPY D

1 Polska	4	7	318-318
2 Serbia	3	6	281-214
3 Izrael	3	5	239-239
4 Finlandia	3	4	246-248
5 Czechy	3	4	240-260
6 Holandia	4	4	292-337

8 września: Polska – Serbia (godz. 21)

KARTKA Z KALENDARZA

1764

Stanisław August
Poniatowski został
wybrany na króla Polski

1928

start pierwszego wyścigu
Tour de Pologne

1936

urodził się Buddy Holly,
amerykański piosenkarz,
gitarzysta i kompozytor

1969

Polska pokonała Holandię
2:1 w rozegranym na
Stadionie Śląskim w
Chorzowie meczu
eliminacyjnym do
Mistrzostw Świata w
Piłce Nożnej w Meksyku

1970

rozpoczęła nadawanie
Telewizja Wietnamska

1991

Dariusz Baranowski
wygrał 48. Tour de
Pologne

2005

Rada Nadzorcza PLL LOT
zdecydowała o zakupie
nowych samolotów
Boeing 787

2009

na Samoa wprowadzono
ruch lewostronny

2009

w Polsce rozpoczęły się
36. Mistrzostwa Europy w
Koszykówce Mężczyzn

2013

Tokio zostało wybrane na
gospodarza XXXII Letnich
Igrzysk Olimpijskich w
2020 roku

7:1

takim wynikiem
- 7 września 1956 roku
- zakończył się mecz
między drużynami Santos
FC a Corinthians Santo
André. Jedną z bramek
dla zwycięskiej drużyny
strzelił Edson Arantes do
Nascimento, czyli Pele.
Był to jego piłkarski
debiut



FOT. LOUS KISE

Współpraca i koncerty

MUZYKA Spotkanie belgijsko-kongijskiej artystki Lous and the Yakuza i gwiazdy afropop Adekunle Gold na początku tego roku, skończyło się teraz wydanie utworu zatytułowanego „Handle Me”.

Utwór jest następstwem europejskiej trasy koncertowej Lous obejmującej klubowe występy w Paryżu i Brukseli, a także w Amsterdamie, Kopenhadze i Mediolanie. Tego lata zagrała na najbardziej prestiżowych letnich

festiwalach, a także otwierała areny dla Alicii Keys w Europie i USA, Gorillaz w Niemczech oraz Coldplay w Belgii i Francji. Na początku tego miesiąca Lous zagrała swój pierwszy wyprzedany koncert w Nowym Jorku.

Po debiutanckim singlu „Dilemme” (55 milionów streamów i Platynowa Płyta we Włoszech), Lous and the Yakuza współpracowała między innymi z takimi muzykami jak Joey Bada\$\$, Tha Supreme & Mara Sattei

i Sfera Ebbasta. Jej debiutancki album – wydany w 2020 roku „Gore” – również okazał się sukcesem: ponad 130 milionów odsłuchań na całym świecie i 45 milionów wyświetleń na YouTube.

Serial i projekt teatralny

NA PLANIE Agnieszka Sienkiewicz niedawno skończyła zdjęcia do serialu „Bracia” realizowanego na zlecenie telewizji Polsat. To polska adaptacja greckiej produkcji „Tesseris”, a ona wciela się w rolę żony jednego z głównych bohaterów, którego gra Piotr Stramowski

Po wieloletniej przygodzie z serialem „Przyjaciółki” aktorkę będzie można oglądać na antenie Polsatu w nowej produkcji. Jej bohaterami są czterej bracia. Każdy z nich spełnia się na zupełnie innej płaszczyźnie zawodowej i ma inny charakter.

Najstarszy – Piotr (w tej roli Piotr Stramowski) to architekt i biznesmen, Alek (Mateusz Kościukiewicz) jest psychologiem-terapeutą, Wojtek (Damian Kret) – kucharzem-marzycielem, natomiast Adam (Nikodem Rozbicki) – szalonym muzykiem, który rozkochuje w sobie wiele kobiet, ale z żadną z nich nie tworzy trwałego związku. W tej opowieści motorem wyda-

żeń jest miłość i namiętność, a wybory dokonywane przez tytułowych braci zawsze są trudne i nieoczywiste, tym bardziej że ogromny wpływ na ich życie ma surowy ojciec (Jan Frycz).

Agnieszka Sienkiewicz cieszy się, że znalazła się w obsadzie i wierzy, że ten serial przypadnie widzom do gustu.

– Skończyłam właśnie zdjęcia do serialu „Bracia”, który już niedługo będzie emitowany na antenie Polsatu i chyba na platformie Polsat Box. Moim zdaniem to będzie piękny serial, takie mam przeczucie. Jest wspaniała obsada, ja miałam przyjemność grać żonę głównego bohatera, czyli Piotra Stramowskiego, więc to już wkrótce – mówi



FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

agencji Newseria Lifestyle Agnieszka Sienkiewicz. Jak podkreśla, w nowym sezonie będzie ją można również zobaczyć na deskach teatru, nie tylko w Polsce, ale również w USA.

– Za tydzień z Teatrem Kwadrat lecimy do Stanów Zjednoczonych – do Nowe-

go Jorku i do Chicago – grać spektakle, a po powrocie od razu wchodzę w próby.

Niezwykle ekscytująco zapowiadają się szczególnie ostatnie miesiące tego roku. Agnieszka Sienkiewicz zaprezentuje bowiem widzom nie tylko swoje umiejętności aktorskie, ale również taneczne.

– Najpierw jeden duży projekt teatralny, a za chwilę następny, tym razem taneczny. To jeszcze jest top secret, ale w końcu uda mi się spełnić moje wielkie marzenie, czyli żeby w teatrze móc ponownie tańczyć i ponownie z moim cudownym partnerem tanecznym i przyjacielem Stefano Terrazzino. Mam nadzieję, że z tym projektem ruszymy w grudniu – mówi aktorka.

W 2014 roku Agnieszka Sienkiewicz w parze ze Stefano Terrazzino udało się zdobyć Kryształową Kulę „Tańca z gwiazdami”. Program był wówczas po raz pierwszy emitowany na antenie Polsatu.

NEWSERIA LIFESTYLE

W tej dzielnicy żadnej łaciny

KOMIKS Jest 52 rok przed narodzeniem Chrystusa. Cała Lutecja jest podbita przez Rzymian... Cała? Nie! Grupa nieugiętych zwierząt dowodzona przez Idefiksa nadal opiera się najeźdźcy.

„Idefiks i Nieugięci” to nowa seria, ze świata Asteriksa. To prequel, którego akcja rozgrywa się na dwa lata przed spotkaniem Idefiksa z Asteriksem i Obelik-

sem w Lutecji, w albumie „Wyprawa dookoła Galii”. Mały piesek ewoluuje w nowym świecie, gdzie funkcjonują wszystkie kody, dzięki którym Asteriks odniósł taki sukces.

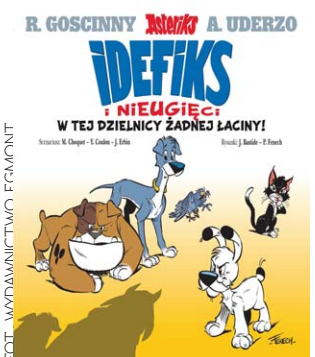
Komiks tworzony jest na podstawie serialu animowanego, emitowanego od września 2021 roku na ekranach France Télévisions, który już w tym roku będzie miał swoją premierę w TVP.

Album został narysowany przez Jeana Bastide’a („Ptyś i Bill”) i Philippe’a Fenecha („Kumpelki”), dwóch młodych, wielce utalentowanych autorów, którzy postarali się utrzymać możliwie jak najbliżej stylu geniuszy René Goscinny’ego i Alberta Uderzo. Scenariusz stworzyli Matthieu Choquet, Jérôme Erbin i Yves Coulon.

Po pokonaniu galijskiego przywódcy Kamuloge-

na przez generała Labienusa, Idefiks organizuje ruch oporu, żeby bronić galijskiego miasta przed Rzymianami. Wraz ze swoją przyjaciółką Frygą, kocicą Przecherą i buldogiem Rygoriksem przychodzi z pomocą tym, którzy ponieśli konsekwencje rzymskiej okupacji...

Premiera „Idefiks i Nieugięci” – W tej dzielnicy żadnej łaciny” 28 września.



FOT. WYDAWNICTWO EGEMONT